OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XX. SOSNOWIEC, NIEDZIELA 19 MAJA 1929 ROKU Nr. 135.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6,50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—61.553. | Cena egzem. 20 groszy

Nieudany lot „Grafa Zeppelina"

jest klęską maralną Niemców.

Berlin, 18-5. Lot „Grafa Zeppelina", poprzedzony butnem wyzwaniem, rzuconem pod adresem Francji, zakończył się **przymusowem lądowaniem na ziemi francuskiej.**

Kierownik humbugowej wyprawy niemieckiej dr. Eckener skorzystał z **dżentelmeńskiej pomocy Francuzów,** wśród których nadęte pychą i tak nieopatrzne jego słowa o „świństwie francuskiem" nie mogły mu „osobiście" pozyskać sympatyków.

Niewiele czasu minęło od przelotu ponad Francją **„niemieckiego pana przestworzy"** w grzmocie motorów sunącego dumnie ku bezmiarom Atlantyku, gdy "Graf Zeppelin" pojawił się z powrotem ponad winnicami wonnej Prowansalji. Gdy statek powietrzny, zawróciwszy z drogi, docierał do wybrzeży francuskich, siła trzech rozporządzalnych motorów wystarczała mu zaledwie na posuwanie się z szybkością mniejszą od przeciętnego wierzchowca. Silny lokalny wiatr, wiejący z północy „mistral" spychał gwałtownie statek ku morzu Śródziemnemu.

Dopiero o godz. 10.30 przed południem „Graf Zeppelin" dotarł do Nimes, przeleciawszy w 3 godziny zaledwie 45 klm.

O godz. 3 popoł. sterowiec zjawił się w okolicy Valence na południe od Lyonu, **widocznie niezdolny do manewrowania.**

Z pokładu sterowca zrzucono worek piasku, do którego przytwierdzona była kartka, nosząca podpis Eckenera, z prośbą do **miejscowego garnizonu o wskazanie odpowiedniego miejsca do lądowania.**

Na godzinę przedtem otrzymało ministerstwo lotnictwa w Paryżu telegram Eckenera, proszący **o pomoc przy przymusowem lądowaniu.**

Ministerstwo lotnictwa telegraficznie wskazało Eckenerowi lotnisko Orly pod Paryżem, Valence i lotnisko marynarki Cuerst koło Tulonu, jako najodpowiedniejsze do wyladowania sterowca.

Zarazem z polecenia ministerstwa lotnictwa wystartowały z lotniska w Lyonie wszystkie rozporządzalne eskadry pułku lotniczego w celu odszukania Zeppelina i skierowania go do miejsca lądowania.

Prefekt departamentu Drome (dopływ Rodanu) na wiadomość, że Zeppelin znoszony jest przez wiatr, wydał **polecenie, aby w całym podległym mu departamencie na przewodach elektrycznych wyłączono prąd elektryczny o wysokiem napięciu.**

Rząd francuski, pod którego adresem ieszcze przedwczoraj padły grubiańskie słowa Eckenera, okazał tak daleko idącą lojalność dla będącego w niebezpieczeństwie „Zeppelina", że **telegraficznie oddał także do dyspozycji sterowca lotnisko w Lyonie, największej twierdzy południowej** Francji, której przelatywanie było Eckenerowi surowo wzbronione.

Chwilami zdawało się, że „Zeppelin" opanowuje sytuację. Minął on Valence, pracując wszystkiemi motorami, lecz niespodzianie o godz. 4.30 popoł. zaobserwowano go nad wsią Crest w dolinie rzeki Drome z **bezczynnemi motorami,** gdy spychany przez wiatr, bezszelestnie, jak upiór, sunął na wschód z szybkością 30 klm. na godzinę. Sytuacja statku, jak można było zaobserwować, była nad wyraz krytyczna. Sterowiec **rzucany był bezwładnie przez orkan w miejscu.** Załoga najwidoczniej nie miała żadnego wpływu na stery.

O godz. 8.25 wieczorem „Graf Zeppelin" pojawił się **nad lotniskiem w Tulonie.**

Załoga lotniska pochwyciła zrzucone liny sterowca, jednakże na lotnisku nie było dostatecznej ilości ludzi, aby sterowiec przyciągnąć do masztu.

Dr. Eckener, przy jednej maszynie w ruchu, mógł tylko bardzo źle sterować. Manewrowanie trwało długo bez niebezpieczeństwa dla „Zeppelina", ponieważ w powietrzu panowała zupełna cisza.

Z koszar w Tulonie przywieziono na lotnisko samochodami **liczne oddziały wojska.**

Żołnierze pochwycili za liny sterowca i umożliwili „Zeppelinowi" zarzucenie kotwicy na maszt.

DŻENTELMEŃSCY FRANCUZI.

Paryż, 18-5. „Graf Zeppelin" wczoraj o godz. 8.55 wiecz. został **wciągnięty do hangaru na lotnisku w Tulonie** przez oddziały wojskowe i robotników, powracających z fabryk, którym rozkazano udać się na lotnisko. Holowanie sterowca odbyło się bez wypadku.

Z oczu wysiadających ze statku pasażerów i załogi biła radość, chociaż twarze ich były blade i nosiły wyraźne piętno choroby. Niektórzy z nich byli tak osłabieni, że musiano **ich znosić na rękach po drabinie.**

Towarzystwo budowy Zeppelinów wysłało telegram do rządu francuskiego **z wyrazami wdzięczności** i z prośbą o zezwolenie na przepuszczenie przez terytorjum francuskie 5 nowych motorów, które mają być wmontowane do sterowca możliwie w jaknajkrótszym czasie.

Prasa francuska omawiając wylądowanie „Grafa Zeppelina" na ziemi francuskiej, **zapomina o butnych i wysoce obraźliwych słowach dr. Eckenera,** wypowiedzianych przed odlotem do Ameryki i z całą kurtuazją narodu kulturalnego wyraża się o owadze dr. Eckenera jak i załogi sterowca.

Warszawa, 18-5. (Tel. wł.) Nieudany lot transatlantycki „Zepelina" stał się klęską moralną Niemców. Wobec uratowania załogi przez Francuzów prasa niemiecka wprost zaniemówiła.

Przy wylądowaniu statku zajętych było 500 żołnierzy francuskich, którzy sobie z tem doskonale poradzili. Zauważyć należy, że na niemieckiem lotnisku Friedrichshafen przez pół roku uczono specjalną drużynę, jak się ma zachować przy lądowaniu „Zeppelina", a i to Niemcom przychodziło z trudnością.

Londyn, 18-5. Na wiadomość, że Zeppelin walczy w dolinie Rodanu z przeciwnemi wichrami, szereg dzienników angielskich wysłał do Francji swych korespondentów.

Niepowodzenie lotu transatlantyckiego stanowi, zdaniem prasy angielskiej dowód, **że sterowce w rodzaju Zeppelina nie nadają się absolutnie do celów wojennych i mogą jedynie służyć do komunikacji pasażerskiej nad lądami.**

Polskie loty przez Atlantyk.

Kula i Idzikowski na starcie.

Paryż, 18-5. Przed dwoma dniami **ukończono ostateczne przygotowania do transatlantyckiego lotu majorów Kubali i Idzikowskiego. Idzikowski jest dobrej myśli i zamierza wystartować najpóźniej 28 maja.** Oczywista, że ścisłą datę trudno ustalić, gdyż, jak wiadomo z doświadczeń roku ubiegłego, termin odlotu zależy w głównej mierze od warunków atmosferycznych.

Lotnicy nasi pragną jaknajprędzej wystartować, aby ich nie ubiegli przygotowujący się w ścisłej tajemnicy bardzo pilnie do lotu Francuzi, którzy **oblatują już aparat i mają nadzieję przezwyciężenia przeszkód stawianych przez francuskie ministerstwo spraw wojskowych.**

Pozatem w końcu maja wystartuje do lotu przez Ocean szwedzki kapitan Ahrensberg, który obiera trasę na Irlandję i Grenlandję, nie mówiąc już o locie pilotów polskich Klisza i Kowalczyka.

W tym samym mniej więcej okresie czasu wylecą z Nowego Jorku do Paryża Francuzi Assolant i Lefevre, a z Niemiec do Nowego Jorku jeden z pilotów niemieckich.

„Polonia" gotowa do lotu.

Medjolan, 18-5. W najbliższych **dniach lotnicy polscy kapitan Adam Kowalczyk i pilot Klisz udają się na podbój powietrzny Atlantyku na somolocie „Polonia".**

Maszyna jest już gotowa do lotu. Zbudowała go firma medjolańska Caproni.

Jest to największy samolot z pośród tych, które dotychczas podejmowały lot nad Atlantykiem, zaopatrzony w cztery motory Isotta Fraschini o łącznej sile 1200 H. P.

Długość „Polonji" wynosi 14.65 m., wysokość 5.75 mtr., waga bez materjałów pędnych 3.700 kilogramów.

Samolot posiada zbiorniki na 4500 kilogramów benzyny, 250 kg. oliwy oraz zaopatrzony jest **w najnowsze urządzenia nawigacyjne i techniczne** i w radjoaparat nadawczy.

Maksymalna szybkość „Polonji" **wynosi 220 klm. na godzinę.**

Lotnicy polscy wystartują z lotniska Bardonell w Irlandji

PRZEGLĄD PRASY.

Mussolini zwolennikiem
SYSTEMU GWAŁTU.

Omawiając ostatnią mowę Mussoliniego o stosunku kościoła do państwa, „Kurjer Poranny" tak charakteryzuje dyktatora włoskiego:

Premjer włoski jest realistą w polityce. Jest uczniem ideologji Jerzego Sorela, jest zwolennikiem systemu gwałtu w praktyce działania, opartego na utrzymywaniu nastroju podniecenia i entuzjazmu, jako czynnika skupiającego, twórczego i wzmacniającego zbiorowość współczesną. Jego enuncjacje płoną ogniem wewnętrznym i nie liczą się z żadnemi względami oportunizmu, nietylko wobec przeciwników, dla których ma tylko nieubłagalny i nie cofający się przed niczem nakaz karności, a nie dopuszczający nawet umiarkowanego oporu, ale nawet wobec tych, których, jak Papieża Piusa XI, manifestacyjnie czci i poważa. Po wielu ustępach, które nie mogły nie dotknąć głęboko Głowy Kościoła, po półtrzeciagodzinnym ataku na wszelkie możliwości zrozumienia układu Lateraneńskiego nie w tym ograniczonym sensie, jaki mu nadaje wola p. Mussoliniego, wezwał stworzoną wyłącznie ze swoich zwolenników izbę do dziesięciominutowych owacyj dla osoby Papieża, sławiąc jego talent, jego uczoność, jego włoskie uczucia patrjotyczne i jego lombardzką naturę w słowach bardzo wymownych.

Nie stanowiło to w niczem osłabienia bardzo wyraźnej groźby, że gdyby katolicy włoscy myśleli o stworzeniu własnego stronnictwa, przeciwstawiającego się w czemkolwiek faszyzmowi, probując wykorzystać pojednanie Stolicy Świętej z państwem włoskiem, zgnieceni będą z taką samą gwałtownością, z jaką zgniecione zostały wszystkie stronnictwa, które nie kapitulowały wobec faszyzmu, jedynej dopuszczalnej we Włoszech organizacji politycznej widzącej po dawnemu w Garibaldim bohatera czynu, a w Giordanie Bruno bohatera myśli włoskiej pomimo układu z Watykanem.

P. P. S. wobec Sejmu.

Jak wiadomo, akcja klubu narodowego i Piasta, wypowiadających się za zwołaniem sesji sejmowej, została sparaliżowana przez PPS. i chłopskie stronnictwa lewicowe, które uznały — w myśl uchwały PPS. — że „zwołanie takiej sesji z inicjatywy poselskiej jest narazie nieaktualne". Omawiając stanowisko PPS. w powyższej sprawie „Gazeta Warszawska" krytykuje metody opozycyjne socjalistów, którzy kilkakrotnie cofnęli się ze stanowiska opozycyjnego wobec Rządu.

Jeżeli notujemy to wszystko — pisze „Gazeta Warszawska" — to nie mamy w tem ani bezpośredniego interesu politycznego, ani nie chcemy twierdzić, że PPS. postępuje tchórzliwie lub bez planu. Owszem, ma ona plan, wypowiadany niejednokrotnie na łamach „Robotnika", a polegający na spokojnem i cierpliwem wyczekiwaniu, aż sanacja sama się zgra, aż „utonie w morzu nieprawości". Z tego wynika, że PPS. musi się narazie szanować, aby po topielcu objąć władzę.

Czy ta taktyka kunktatorska przyniesie socjalistom pożądany wynik w postaci władzy, to się pokaże. Będziemy ostatnimi, tych, którzy się zmartwią, jeśli ten mądry plan ujęcia władzy narazie się nie uda.

Uwagi swe kończy „Gazeta Warszawska" b. charakterystycznem zapytaniem retorycznem:

A może PPS. ma też jeszcze inne, konkretniejsze powody do miękkiej taktyki?

Przeciw importowi z Polski
wymierzony jest wniosek w parlamencie Rzeszy.

Berlin, 18.5. Nacjonaliści, centrowcy, chrz. narodowa partja włościańska postawili trzy wnioski w parlamencie Rzeszy, dotyczące ochrony ustawodawczej dla rolnictwa i hodowli bydła w Niemczech.

Postulaty tych stronnictw o tyle mają znaczenie daleko idące w polityce zagranicznej, że po przyjęciu ich zawarcie traktatu handlowego polsko - niemieckiego byłoby niesłychanie utrudnione, ponieważ stronnictwa te żądają, bardzo znacznego podwyższenia ceł ochronnych przeciwko importowi polskich produktów rolniczych, trzody chlewnej oraz bydła.

Mianowicie domagają się podwyższenia cła na import masła z 27 na 60 mk. a cła na kartofle z 1 na 2 mk.

Sytuacja na terenie parlamentarnym jeszcze jest niejasna, stronnictwa rządowe zdają sobie sprawę, że popieranie takich postulatów mogłoby uniemożliwić zakończenie rokowań z Polską.

Drożyzna w Austrji
z powodu braku mięsa z Polski.

Wiedeń, 18.5 (A.W.). Na tutejszych targach żywnościowych, od kilku dni ceny mięsa poszły znacznie w górę.

Wieprzowina podrożała o 1 szyl. 20 gr. na kilogramie.

Radykalno - socjalistyczny „Der Abend" przypisuje winę tej zwyżki spowodowały eksporterów zagranicznych do ograniczenia przesyłek przeznaczonych dla Austrji.

„Neue Freie Presse" zwraca uwagę, że dowóz świń z Polski do Austrji w ostatnich tygodniach nie dosięgnął nawet kontyngentu, ustalonego między syndykatem eksporterów bydła z Polski a komisjonerami wiedeńskimi.

Przyczyna leży także w tem, że eksporterzy polscy, w ostatnich czasach znaleźli korzystne rynki zbytu w Anglji.

„Neue Freie Presse" stwierdza, że rolnictwo austrjackie ma teraz doskonałą sposobność wykazać, czy jeszcze jest zdolne do zaopatrywania targu austrjackiego w odpowiednie ilości świń.

Do Poznania
NA ZIELONE ŚWIĄTKI.

Warszawa, 18.5 (A.W.) Dziś zrana wyjechał do Poznania na Zielone Świątki p. premjer Świtalski w towarzystwie kierownika Ministerstwa skarbu Matuszewskiego oraz ministra komunikacji Kühna.

20,000 śpiewaków
W POZNANIU.

Dziś rozpocznie się w Poznaniu wszechsłowiański zjazd śpiewaczy.

Będzie to manifestacja, jakiej nie widzieliśmy w Polsce.

Przyjazd zapowiedziało zgórą 14.000 śpiewaków polskich.

Na zjazd przyjadą goście z zagranicy, a mianowicie czechosłowacy, chorwaci, słoweńcy, serbo-łużyczanie, bułgarzy, rosjanie i ukraińcy tak, że ogólna ilość uczestników dosięgnie 20.000 osób.

Wstępem do uroczystości zjazdowych będzie koncert chóru akademickiego z Bratisławy.

Od rana dnia 19 bm. rzesze śpiewacze gromadzić się będą na stadjonie sportowym, gdzie o godz. 9 odprawiona zostanie msza polowa.

Na otwarciu zjazdu obecny będzie p. Prezydent Rzeczypospolitej prof. Mościcki, który również weźmie udział w głównych festiwalach śpiewaczych.

Wycofanie z Sejmu
PRZEDŁOŻEŃ RZĄDOWYCH.

Warszawa, 18.5 (Tel. wł.). Dziś ministrowie przemysłu i handlu, skarbu i robót publicznych wycofali wszystkie przedłożenia rządowe, złożone w Sejmie. W Sejmie pozostały wyłącznie przedłożenia Min. spraw zagranicznych, dotyczące ratyfikacji szeregu konwencyj handlowych.

1 milj. zł.
NA GŁODNYCH W WILEŃSZCZYŹNIE.

Warszawa, 18.5 (A.W.) „Kurjer Warszawski" podaje, że na jednem z ostatnich posiedzeń Rady ministrów — jak wiadomo — uchwalono nadzwyczajne kredyty w kwocie 1 miljona złotych na pomoc dla głodującej ludności ziemi Wileńskiej.

Zgodnie z postanowieniami ustawy skarbowej Rząd ogłosił powyższą uchwałę w Monitorze Polskim i onegdaj wniósł do Sejmu projekt ustawy o zatwierdzenie tego nadzwyczajnego kredytu.

Odznaczenie Krzyżem zasługi
ARTYSTÓW TEATRU KATOWICKIEGO.

Warszawa, 18.5 (Tel. wł.). „Monitor Polski" ogłasza szereg nazwisk, odznaczonych „Krzyżem Zasługi". Z grona teatru polskiego w Katowicach odznaczeni zostali złotym Krzyżem zasługi: dyr. Wacław Nowakowski, Milan Zuna, Stępniowski i srebrnym Krzyżem sufler Borsuk i reż. St. Skalski.

Ciekawe orzeczenie
TRYBUNAŁU ADMINISTRACYJNEGO.

Warszawa, 18.5 (Tel. wł.). Najwyższy trybunał administracyjny wydał bardzo ciekawe orzeczenie, mianowicie emerytowany pułkownik K. Szemiot czując się pokrzywdzony przez pominięcie go w awansie, sprawę skierował do trybunału administracyjnego, który uchylił orzeczenie Min. spraw wojskowych i przyznał Szemiotowi prawo do awansu.

WIZYTA W BUDAPESZCIE.

Warszawa, 18.5 (Tel. wł.). Min. Zaleski wyjeżdża w niedzielę wieczorem do Budapesztu. Towarzyszyć mu będzie nacz. Winter. Min. Zaleski powróci do Warszawy w piątek.

Polscy lotnicy
NA ZAWODACH W VINCENNES.

Warszawa, 18.5. Na święto lotnictwa francuskiego, połączone z zawodami w Vincennes pod Paryżem, które się odbędzie jutro udała się ekipa polska w składzie trzech samolotów typu Potez 25.

Kierownikiem grupy jest szef centralnego biura technicznych badań lotnictwa ppłk. pilot Szanderowski.

W skład grupy, oprócz niego, wchodzą por. Maciejowski, kpt. pil. Malik, por. obserwator Przedborski, por. pil. Wepechowski, por. pil. Kulic.

Lotnicy nasi wystartowali z Warszawy w dniu wczorajszym a dziś wieczorem przybyli do Vincennes.

Powrót lotników polskich nastąpi około 29 bm.

Kawalerzyści sowieccy
NIE PRZYJADĄ DO WARSZAWY.

Warszawa, 18.5. Kawalerja sowiecka nie przybędzie do Warszawy.

Związek sowieckiej organizacji sportu konnego w obszernym liście wyjaśnia, że warunki i typ konkursów hippicznych, organizowanych na ziemi rosyjskiej, daleko odbiegają od typu konkursów hippicznych, organizowanych na zachodzie Europy.

Stosunki gospodarcze w Sowietach.

Rosja sowiecka, która tak bardzo interesuje cały niemal świat, mało jest znana szerszemu ogółowi. Wiadomości, podawane przez agencje telegraficzne, są krótkie i lakoniczne, nie ilustrujące w sposób realny i zrozumiały obecnych stosunków. Warto nam przecież zapoznać się z nimi, tem bardziej, że jesteśmy bezpośrednimi sąsiadami Rosji.

Rosja, która przed wojną światową była krajem miodem i mlekiem płynącym, dziś dzięki nieumiejętnej polityce gospodarczej przestała być żywicielką olbrzymiej części Europy.

Dwory, dostarczające w znacznej mierze zboża na eksport, spalone lub rozpalcelowane, leżą odłogiem. Chłopi nie produkują dostatecznej ilości ziemiopłodów, gdyż nie mają innego interesu, jak siebie z rodziną wyżywić i oddać daninę.

Każdy, kto tylko ma chęć nabycia ziemi, nabywa — zależnie od wielkości rodziny — ustawą przewidzianą ilość dziesięcin (1 dziesięcina = 1 ha)). Na **osobę przypada 5 dziesięcin.** Również udziela się zapomóg w naturaljach na zagospodarowanie. Nie zważa się natomiast przy nadaniu ziemi absolutnie na to, **czy dany reflektant posiada potrzebne kwalifikacj rolnicze lub nie.** Podatki i inne świadczenia wobec państwa oddaje się w naturze, a na wypadek niewyiszczenia się z obowiązków — daniny ściągane są za pomocą karnych ekspedycyj. Że takie ekspedycje nie cieszą się dobrą opinją, zrozumie się wtenczas, gdy się widzi na własne oczy wszystkie ekscesy i nadużycia ze strony członków ekspedycji. Najmniejszy opór upoważnia do całkowitego zrównania z ziemią „sieła lub derewni". Na wsi nie spotyka się niemal wcale zasobów gotówkowych, **albowiem jedynemi posiadaczami pieniędzy są „czynowniki i żydzi".**

Inaczej przedstawia się sprawa w miastach. Robotnicy zatrudnieni otrzymują **wynagrodzenie od 12 do 24 czerwońców miesięcznie i deputat produktów,** zależnie od kwalifikacji i rodzaju przedsiębiorstwa, w którem pracują. Najlepiej zarabiając w tak zw. „patronnych" (wojennych zakładach). Ten **szablonowy system płatności za robociznę** zabija wszelkie zdolności jednostek i wyklucza całkowicie indywidualną twórczość. Pozatem „komuniści" sami dbają o to, aby **człowieka uzdolnionego usunąć, gdyż on jest jeszcze przepojony duchem „burżuazyjnym".** Nic też dziwnego, że wszystkie kierujące stanowiska zajmują obcokrajowcy — Niemcy.

Bezrobotni natomiast otrzymują z komitetów kwity, za które pobierają w kooperatywach bezpłatnie żywność. Najczęściej jednakowoż słyszą na prezentowane kwity odpowiedź: „zawtra budiet". Z tego też powodu w całej Rosji spotyka się prawdziwe **pielgrzymki ludzi z workami po proszonem, a nieobarczonemi rodziną wędrują po całym kraju,** aby życie utrzymać w nadziei na lepsze jutro.

Handel za kilku tylko wyjątkami jest kooperatywny, kierowany w wielkiej mierze przez żydów. Traktjernie i t. zw. piwne (restauracje i piwiarnie), o ile nie są własnością komitetów fabrycznych, znajdują się także w ręku żydów. Ceny za wszystkie przedmioty reguluje urząd statystyczny, lecz cena maksymalna istnieje jedynie na papierze, a w praktyce płaci się potrójną i wyższą cenę. **Najdroższe są w Rosji wyroby tekstylne i obuwie.** Za ubranie średniej jakości płaci się 45 do 50 dol., a butów tandetnych nie kupi się poniżej 20 dol. amerykańskich.

Bankructwo gospodarki komunistycznej na całej linji przewidują w Rosji wszyscy, dlatego szuka się gorączkowo za „ofiarnym kozłem", którego znaleziono w żydach. Zupełnie na rękę są obecnemu dyktatorowi — Stalinowi — pogromy żydów, gdyż odwracają one ogólną uwagę od działalności opozycji, przez co on — Stalin — coraz silniej ujmuje władze w swoje ręce.

Nie zmniejszają nędzy panującej zarządzenia, wprowadzające częściowo wolny handel. Przywrócenie praw własności domów mieszkalnych nie złagodziło **głodu mieszkaniowego.** Dopuszczenie gwarancyjne części kapitałów zagranicznych do przedsiębiorstw państwowych dotyczy przeważnie przemysłu włókienniczego i metalowego i bezrobocia nie usunęło, albowiem **równocześnie z kapitałem sprowadzono zagraniczne siły wykwalifikowane.** Wszystkie zarządzenia w kierunku zrównoważenia życia gospodarczego rozbijają się na podstawie wyżej przytoczonych czynników jak również z powodu nieprzestrzegania ich przez ogół.

Jednem radykalnem lekarstwem na wszystkie bolączki Rosji sowieckiej są: **usunięcie dyktatury komunistycznej,** przywrócenie prawa własności w całkowitem znaczeniu słowa i zorganizowane na wielką skalę produkcja i eksport ziemiopłodów.

Olbrzymie sumy, wyrzucone przez komintern na propagandę „rewolucji światowej", dałyby — zużyte na pokrycie potrzeb krajowych — możność uruchomienia fabryk nieczynnych. Rosja rządzona systemem demokratycznym i eksploatowana należycie, stanowiłaby **poważny rynek zbytu dla państw zachodnio- i średnio- europejskich** — a zarazem byłaby najlepszym krajem — do któregoby można kierować z powodzeniem emigrację.

Echa z roku 1920.

Rozmowa m. Piłsudskiego z rewolucjonistą Czajkowskim

Wychodzący w Rydze rosyjski organ emigracyjny „Siegodnia" podał rozmowy, jakie prowadził **wysłannik gen. Denikina znany rewolucjonista Czajkowski z marsz. Piłsudskim,** ówczesnym (1920) naczelnikiem państwa na **temat udziału Polski w walce z bolszewikami.**

Rewelacje „Siegodnia" są o tyle ciekawe, że — jak sądzi wielu Rosjan — **marsz. Piłsudski mógł wówczas pomóc Denikinowi,** czego jednak nie uczynił. W tej sprawie wypowiedział się również znany komunista Radek-Sobelsohn, który pisząc wspomnienie o Marchlewskim oświadczył, że w najbardziej krytycznym dla bolszewików momencie **Marchlewski udał się do polskiego sztabu i przekonał dawnego towarzysza pracy politycznej J. Piłsudskiego,** by wstrzymał marsz wojsk polskich i dał temsamem bolszewikom możność pobicia wojsk Denikina. Misja Marchlewskiego — jak twierdzi Radek — uwieńczona została powodzeniem i **Piłsudski przyszedł do przekonania,** że **w interesie Polski leży porażka Denikina** i dlatego spełnił propozycję Marchlewskiego.

Przytoczone w „Siegodnia" rozmowy dotyczą rokowań Czajkowskiego z ówczesnym naczelnikiem państwa w sprawie wypadków z grudnia 1919 roku, kiedy wojska Denikina były już rozbite.

Rozmowy te miały miejsce w Warszawie w styczniu 1920 roku i prowadzone były przy udziale innego znanego rewolucjonisty, celem przygotowania gruntu — jak twierdzi Czajkowski — dla poważnych przyjaznych układów między Rządem polskim a rosyjskimi kołami demokratycznemi. O treści tych rozmów pozostawił Czajkowski notatki w bruljonie, według których sens rozmów jest taki:

J. Piłsudski: Nie jest apostołem, lecz praktykiem. Gdybym nienawidził Rosji — przeszłość zostawiła przecie w mej duszy ślady głębokie — **pozwoliłbym państwu rosyjskiemu gnić.** Ze względów ludzkości uczynić tego nie mogłem. Chciałbym wam pomóc. Można to zrobić z jednym warunkiem — **abyście wpłynęli odpowiednio na polskich socjalistów i narodowców.** Ci pierwsi byli zawsze w bliskich stosunkach z eserowcami.

Sawinkow: To dałoby się zrobić.

Czajkowski: Nie miałbym odwagi utrwalać pana w tem przekonaniu, ponieważ z takich prób nigdy dotąd nie było żadnych wyników.

Sawinkow: Jeśli pan chce pomóc Rosji, **nie może pan popierać Petlury.**

Piłsudski: Dlaczego nie, skoro on **walczy z bolszewikami.** Mam wogóle dwa plany — wielki i mały. Plan wielki — to przymierze przeciw bolszewikom wszystkich ludów, które wchodziły w skład cesarstwa rosyjskiego oraz samookreślenia ich na kongresie, zwołanym w Rosji wówczas, kiedy to będzie możliwe. Plan mały, wchodzący jako część, do planu pierwszego: **zgoda między Rosją i Polską na podstawach plebiscytu na całej Litwie i Białorusi.** Jeśli się nie uda przeprowadzić wielkiego planu, poprzestanę na małym.

Czajkowski: Jest rzeczą mężów stanu pogodzić te dwie zasady, lecz krzyżowanie ich świadczy o tem, iż **ludzie stojący u steru nie są na wysokości zadania.**

Piłsudski: W takim razie muszę przyznać, że nie jestem na wysokości zadania, gdyż uważam za obowiązek dążenie do celów narodowych, o ile nie uda się urzeczywistnienie wielkiego planu.

Podkreślając, że **nie chce grabić Rosji demokratycznej,** pragnie jedynie ugruntować stosunki, zapewniające wieczną przyjaźń i wieczny pokój J. Piłsudski miał oświadczyć:

— **Granica wschodnia nie powinna być ani historyczna (z r. 1772) ani etnograficzna (z r. 1914),** lecz taka, by mogła zapewnić trwały pokój między dwoma państwami. W tej chwili walczą dwa pojęcia historyczne: 1772 i 1914. Za każdym z nich mówi tradycja, sentymentalizm, proza. Dlatego też pogodzenie jest niemożliwe. Konieczne są nowe metody, na **przeszłości zaś trzeba postawić krzyżyk.** Podejmuję się przeprowadzić ten plan wśród poszczególnych ludów, by nie nalegały na konieczności niezależności

ZA STO LAT

2 godziny pracy i 150 lat życia.

Były minister angielski, lord Birkenhead, skreślił na łamach „Daily Mail" poglądy swe na temat tego, co będzie za lat sto na świecie, jak on będzie wtedy wyglądał i t. d. Lord Birkenhead pisze:

Człowiek będzie żył przeciętnie do 150 lat, a nikt nie będzie pracował dłużej nad dwie godziny dziennie.

Praca na roli będzie zupełnie zbyteczna — cała gospodarska praca wiejska będzie raczej przyjemną rozrywką i miłem spędzaniem czasu, niż pracą, gdyż każdy produkt żywnościowy otrzymywany będzie w drodze syntetycznej.

Ludzie zmienią powierzchnię ziemi, jak im się będzie podobało. Kopalnie węgla będą tylko pamiątkami minionych stuleci, gdyż wydobywanie węgla ustanie z powodu zupełnego braku podaży na ten artykuł.

Siedząc w domu, będziemy mogli, według życzenia, wszystko widzieć i słyszeć, cokolwiek dziać się będzie na całym świecie.

W 2029 roku fizycy zaopatrzą świat w nieograniczone ilości energji. Z jednego kilograma węgla wydobywać będą siłę dwóch koni przez godzinę.

Z atomów, składających się na litr, będą wydobywali energję, równą sile 10.000.000 koni przez godzinę pracy.

Ludzie będą wtedy w stanie zmieniać powierzchnię ziemi według wymagań ówczesnych.

Z 15.000 tonn wody będzie można wydobyć energję, która pozwoli przenieść Irlandję na dowolne miejsce na morzu.

Energja, ukryta w ilościach wody, tworzącej śnieg na biegunie, pozwoli zamienić okolice antarktyczne na kraje tropikalne, o bujnej roślinności i bogatym zwierzostanie.

Podróżnych przewozić będą z błyskawiczną szybkością potężne aeroplany, mogące pomieścić 1000 osób.

Jeżeli uda się wykorzystać siłę przypływu i odpływu morza — a uda się napewno — to będzie można przedłużyć dzień do długości 48 godzin.

Odmładzanie w roku 2029 będzie rzeczą tak codzienną, jak manicure lub strzyżenie włosów. Ludzie będą chodzili do lekarzy w tym celu i naradzali się z nimi, na jak długo mają się odmłodzić i jaki wiek wybrać dla odmłodzenia. Prawdopodobnie wszyscy będą dążyli do osiągnięcia 25 lat życia, gdyż ten wiek wtedy będzie nazywał się wiosenną młodością.

Uczeni jeszcze przed 2029 rokiem odkryją prawa, rządzące dziedzicznością, tak że na świat będą przychodziły same genjusze, przytem rodzice będą mieli dowolny wybór, czy chcą córkę, lub syna.

Tyle lord Birkenhead.

Piękne to przepowiednie. Ale co zrobić, żeby już dzisiejsze pokolenie mogło doczekać się ich spełnienia.

A możeby tak uczeni pośpieszyli się nieco, zwłaszcza z tem odmładzaniem, bo to pomogłoby do „przeczekania" głupich czasów dzisiejszych.

Przysposobienie wojskowe

WŚRÓD KOLEJARZY.

Kolejowe przysposobienie wojskowe organizować zaczęto w roku 1928. Obecnie rozwinęło się już tak dalece, że liczy **200 ognisk, skupiających 13.000 członków,** z których połowa przypada na dyrekcję katowicką.

Rezultaty osiągnięte w tak krótkim czasie w dyrekcji katowickiej pozwalają przypuszczać, iż przy sprężystej organizacji również i w innych okręgach dyrekcyjnych akcja przysposobienia wojskowego wśród kolejarzy dać może dużo lepsze wyniki.

Kolejowe przysposobienie wojskowe współpracuje ściśle z Państw. Urzędem wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, posiada przytem własny obszerny program, którego głównym celem jest praca kulturalno-oświatowa i szerzenie wśród kolejarzy zamiłowania do ćwiczeń fizycznych i sportów.

Prócz tego organizacja prowadzi prace społeczną, organizuje kasy oszczędnościowo-pożyczkowe, bratnie pomoce i prowadzi akcję ubezpieczeniową. Na czele organizacji stoi zarząd główny i walny zjazd delegatów. W siedzibach dyrekcji pracą kierują zarządy okręgowe, którym podlegają wszystkie ogniska.

Odpowiedź Papieża

NA MOWĘ MUSSOLINIEGO.

Ojciec św. przyjął pielgrzymkę uczniów gimnazjum Jezuitów w Wenecji i wygłosił przy tej sposobności przemówienie, które pośrednio stanowi **odpowiedź na wtorkową mowę Mussoliniego** o stosunku Kościoła do państwa włoskiego.

Papież w swej mowie podkreślił **misję Kościoła w dziedzinie wychowania młodzieży.** Wyraźną aluzją do oświadczenia Mussoliniego było podniesienie przez Papieża, że wychowanie młodzieży leży Kościołowi specjalnie na sercu. Kościół widzi w tem swoje prawo, a także swój obowiązek. Zarówno prawo to, jak i obowiązek wynikają z nadnaturalnej misji Kościoła na ziemi.

W tej kwestji — oświadczył Papież — **jesteśmy nieugięci i uważamy to za nasz bezwzględny obowiązek.** Nie damy się przekonywać — zakończył Papież, wyraźnie nawiązując do słów Mussolniego — że w tej dziedzinie można się z nami targować. Stoimy tylko na stanowisku naszego pełnego prawa, którego się nie możemy zrzec.

To przemówienie Papieża zignorowała prasa faszystowska, a tekst przemówienia zamieścił jedyny dziennik rzymski, organ Watykanu „Osservatore Romano".

Kongres Eucharystyczny zbliża się.

„A veritate avertant, ad fabulas antem convertentur" (Z listu św. Piotra do Hebrejów).

„Od prawdy się odwracają, ku fałszom zaś się zwracają"... wiecznie żywe słowa Apostoła i Pierwszego Namiestnika Chrystusa na ziemi. Przewidział natchniony, że często zewnętrzność i doczesność w jednostkach ludzkich i w całych narodach będzie usiłowała zagłuszyć wewnętrzność i wiekuistość; wiedział, że prace, troski i zabiegi osobiste, lęk o przyszłość mogą całkowicie opanować człowieka i nie zostawić mu prawie nic dla innego życia i innego świata, a stosunek do Stwórcy ograniczyć do formy, szablonu i martwej litery u jednych, do buntu i zaprzaństwa u innych; rozumiał, że nieugaszona tęsknota tli się jednak w głębinach duszy każdego śmiertelnika, lecz w myślach i marzeniach o prawdzie i pięknie, a za niemi w czynach błąka się, plącze, szamocze, ku fałszom się skłania, istotną prawdę zapoznając.

Świat już wiele razy tracił wiarę w bogactwa duchowych skarbów, wielekroć już hołdował materji, obracającej człowieka w swego niewolnika. Wykup bywał drogi, żmudny, bolesny.

Oto i dzisiaj wśród nas jest wielu takich, co wzgardzili skarbami duchowemi i zapoznali ich wartość. Nieszczęśliwi, bo nie zrozumieli, że jest rozkazano czcić i miłować Boga nie dla podwyższenia Jego Boskiej chwały, gdyż ta sama przez się jest wielką i niezmierzoną, lecz dla udoskonalenia ludzi, aby przez oddawanie czci Bogu zbliżać się duchem do Niego i otwierać serca uczuciom szlachetnym i uszlachetniającym. Tylko religja umie cudownie odpowiadać na wszystkie pytania serca językiem, który serce tylko rozumie, ona posiada pociechy na wszystkie bóle, koi dolegliwości i smutki.

Bogaczu ziemski! zaślepia cię często błyskotliwa doczesność i myślisz wtedy, że nie jesteś obowiązany korzyć się przed potęgą Boga, że ci wolno nie wierzyć w Jego wszechmocność, nie bierzesz udziału w religijnych obrządkach i mówisz, że ten cudowny obrządek wyłącznie dla gminu miał być stworzony. Wzruszasz ramionami z powodu tego, że Kongres Eucharystyczny ma się odbyć w ostatnich dniach czerwca, kiedy żona i dzieci wyjeżdżają na plażę, letnisko i wody. Widzi Bóg niewdzięczność twoją. Za oświatę, wykształcenie i wyższy stopień w społeczeństwie nie umiesz złożyć szczerze błahej ofiary.

Uderz się w piersi! Dni wielkie idą.
Kongres Eucharystyczny zbliża się...

Nędzarzu ziemski, do upośledzenia swego, biedy, a nieraz i krzywdy sam dorzucasz często krzywdę dla siebie i swoich najcięższą, w zawziętości i uporze zapominając, że ta sama religja, która łączy cię z Bogiem, jest zarazem węzłem jednoczącym ciebie z twojemi dziećmi, rodzicami, małżonką, przyjaciółmi i kolegami; nie chcesz zrozumieć, że duchowe zasoby religji są zarazem podstawą pomyślności społeczeństw nawet w dziedzinie materjalnej; religja mnoży owoce zabiegów i trudów, krępuje niskie namiętności, i odbierając im moc nad tobą, robi człowieka — człowiekiem. Dążąc do szczęścia za przewodem haseł bezreligijnych, zabijasz sumienie i ujrzysz wrogów w swych dzieciach.

Ocknij się! Przejrzyj! Dni wielkie idą.
Kongres Eucharystyczny zbliża się...

Bogacze i nędzarze ziemscy! Obydwaj nienasyceni, obydwaj niezadowoleni i smutni naprawdę. Weźcie krzyż swój i idźcie za Tym, który jest — jako rzekł — i Droga i Prawda i Żywot. Będzie lepiej i wam i Ojczyźnie naszej, bo wszakże „Ojczyzna — to my, jakim każdy z nas, jakimi my, taką i Ona też będzie; odródźmy się w Bogu, a i Ona się też odrodzi; dobądźmy moc ducha z siebie, a i Ona potężną będzie; bo my i Ojczyzna — to my!"

Sekcja prasowa
Komitetu wykonawczego

Z pomroków dziejowych Zagłębia.

Dorotka—Grodziec—Gołonóg.

W malowniczy kotlinie, leżącej na północny-zachód od Będzina przysiadła przed wiekami, tuląc się rozkosznie do stoków „Dorotki", osada Grodziec.

Zawiązkiem wioski była „pilkalnia" obronna, usypana z ziemi na szczycie „Dorotki", której ślady są widoczne do dnia dzisiejszego. Gdyby nawet śladów po „pilkalni" nie pozostało, to z samej nazwy miejscowości, wnioskować można, że kiedyś było tu coś obronnego, bowiem Grodziec pochodzi od starodawnego wyrazu „grodza, gródze, gródź", co oznacza obwałowanie, ogrodzenie, płot z bierwion, zaciętych na ostro. W czasach przedhistorycznych „pilkalnia" była zapewne strażnicą nad całą okolicą, pokrytą borami i lasami, orlim wzrokiem przepatrywała tajniki puszcz, strzegąc jedynej podówczas drogi, jaką były nurty rozlewnej ongiś Przemszy. Wrazie niebezpieczeństwa, jako najwyższa na całą okolicę ze szczytu swego dawała znak płomieniami gorejących stosów siostrzycom na górze Będzina, Gołonoga, Łęknicy, a nawet tej, co na wyspie jeziora u „Sewora" stała.

Kto wzniósł „pilkalnię-grodzisko", — milczą o tem kroniki, sądząc jednak ze „znalezisk" wykopanych w Grodźcu, przypuszczać można, że lud, co ją usypał, nie słowiański był. Po tym ludzie, objęli „pilkalnię" praojcowie nasi, czyniąc z niej siedzibę „władyki", co panował okolicznym „mirom" lub „opolom", — gdzie koło „kontyny" skupiało się życie religijne, którem kierowali kapłani, strojni w powłóczyste „soroczyce", gęślarze i wróżki.

Z chwilą, gdy odwieczna „droga" łącząca okolice Krakowa, ze Śląskiem i Wielkopolską rozwinęła się, — „pilkalnia" na „Dorotce" utraciła rację bytu, ustępując miejsca swej siostrzycy na górze będzińskiej, która pod koniec XII wieku zamieniła się w „horodyszcze" drewniane, a później w zamczysko murowane.

U stóp wzgórza, gdzie stała „pilkalnia", powstała osada. Kiedy i kto był jej założycielem, — niewiadomo. Opierając się na regestrach „świętopietrza", które pod r. 1326 wymieniają Grodziec jako parafję, płacącą Rzymowi daninę, twierdzić można z wszelkiem prawdopodobieństwem, że osada sięga początkami bardzo odległych czasów, i że musiał tu stać kościółek znacznie wcześniej, sięgając może okresu wzmożonej działalności Kościoła po rewolucji religijnej „naroczników" w latach 1039—1040. W pierwszym dziesiątku XIV wieku parafja wchodziła w skład dekanatu Sławkowskiego. Za czasów Długosza stał tu kościółek drewniany pod wezwaniem św. Katarzyny, chylący się do upadku. W tym czasie osada należała do klasztoru zwierzynieckiego. Pod koniec XVIII wieku rząd pruski zagarnął dobra grodzieckie i nadał je jakiemuś majorowi Wierzbickiemu.

Co zaś do nazwy wzgórza „św. Doroty" czyli „Dorotki", to trudno coś konkretnego powiedzieć, przy bardzo sprzecznych podaniach i legendach. Kościółek stojący na szczycie, w pośrodku dawnej „pilkalni", wzniesiony został w r. 1653. Kiedyś był piękną świątynią, — dziś z ruin jego wyziera smutnie spuścizna dni prastarych i błaga o pomoc, bo maluczko a rozpadnie się w gruzy, zniknie w paszczęce wszystko pochłaniającego czasu. Trzebaby ten zabytek dźwignąć z ruiny, choćby tylko dlatego, że stąd można sięgnąć wzrokiem po szczyty „śniegiem ubielonych Tatr".

Przy drodze wiodącej z Grodźca do Będzina rośnie parę okazów drzew o grubości około dwóch metrów w średnicy.

Na wschód od „Dorotki" w odległości 10 klm. w linji powietrznej, widnieje wzgórze z kościołem, zwane Gołonogiem. Przed wiekami w miejscu, gdzie dziś stoi piękny kościół, tak jak na „Dorotce" stała tutaj „pilkalnia", obok której powstała „sadyba". Jak się zwała, — nikt nie wie. Leżała przy drodze, która tędy biegła w XII wieku z Krakowa przez Sławków na Śląsk. Do kogo osada należała, — nikt również nie wie. Tylko legenda mówi, że w czasach gdy na na „grodzisku" drewnianem w Będzinie siedział jakiś możny, dumny, ale srogi pan, osada dziś Gołonogiem zwana, należała do niego. Było to ponoć w XII wieku. Za okrucieństwa, jakich dopuszczał się na poddanych, ukarał go Bóg srodze. Stracił w jednym dniu żonę i wszystkie dzieci. Zbolały i zrozpaczony, czując karzącą rękę Pana — przebrał się w szaty pustelnika, porzucił strojne komnaty zamkowe i poszedł boso, przez nikogo niepoznany na wzgórze, gdzie zamieszkał w grocie, wykutej przez siebie w skale, oddając się samotności, modlitwie i hodowli leczniczych ziół. Odtąd z tyrana, stał się aniołem-opiekunem okolicy, wspierając ubóstwo i wstawiając się za pokrzywdzonemi, oraz lecząc chorych wieśniaków. Ponieważ zawsze, zimą i latem chodził boso, lud zwał go „Gołonogiem". Trwała ta pokuta przez wiele lat. Lud okoliczny wiedział, że jeźli gdzieś kogoś nieszczęście spotkało, to za chwilę już zjawiał się pustelnik z pomocą, radą i lekami.

Aż tu nagle, nie pokazał się w osadzie, chociaż ten i ów zachorował, chociaż tego lub tamtego spotkało nieszczęście. Lud zdziwiony, przez kilka dni wpatrywał się we wzgórze, wsłuchiwał, czy nie usłyszy jego śpiewu nabożnego, — ale napróżno. No i ludziska mówili, — ot pewnikiem opuścił nas, poszedł gdzieindziej. W niedługi czas później, rannych godzinach zajęczał dzwonek w lasach, a głos jego był taki donośny, że wszystko, co żyło w osadzie, wybiegło, aby dowiedzieć się, coby to być mogło. I zobaczyli staruszka kapłana, jadącego na koniu z Wiatykiem a przed nim śliczne pacholę, co dzwonkiem oznajmiało, że komuś niosą ostatnią Pociechę. Zobaczył lud, że kapłan zdąża pospiesznie na górę i przeczuł, że tam na górze kończy swój pokutniczy żywot ich dobroczyńca. Poszedł po osadzie szept: „Gołonóg umiera, spieszmy do niego". I zgromadziła się cała wioska przy łożu „Gołonoga" sporządzonego z mchu i liści, poukląkali wszyscy w pokorze, a wówczas pustelnik rozpoczął publiczną spowiedź. Dowiedzieli się ludziska, że to umiera ów srogi pan z zamczyska będzińskiego, co przed kilkudziesięciu laty znikł, aby pokutą przebłagać Stwórcę. Zabrał ze sobą złoto, którem wspomagał najbiedniejszych, a teraz resztę tego złota oddaje księdzu, aby za nie postawił kościółek na miejscu groty.

Po śmierci dobroczyńcy wdzięczny lud postawił z własnych funduszów na miejscu pustelni drewnianą kapliczkę, w której wkrótce zaczęły się dziać cuda, — zaś na pamiątkę pustelnika, nazwał górę i osadę Gołonogiem. W późniejszych czasach w miejsce kapliczki wybudowano w r. 1678 kościół murowany przy hojnej pomocy Andrzeja Trzebickiego, biskupa krakowskiego, — zaś w r. 1759 za staraniem Andrzeja Załuskiego, biskupa krakowskiego, kościół przebudowano i ozdobiono. Kościół położony na cyplu skały, przedstawia zdaleka jakby klasztor Jasnogórski w miniaturze. Ze wzgórza kościelnego rozległy widok na całą okolicę.

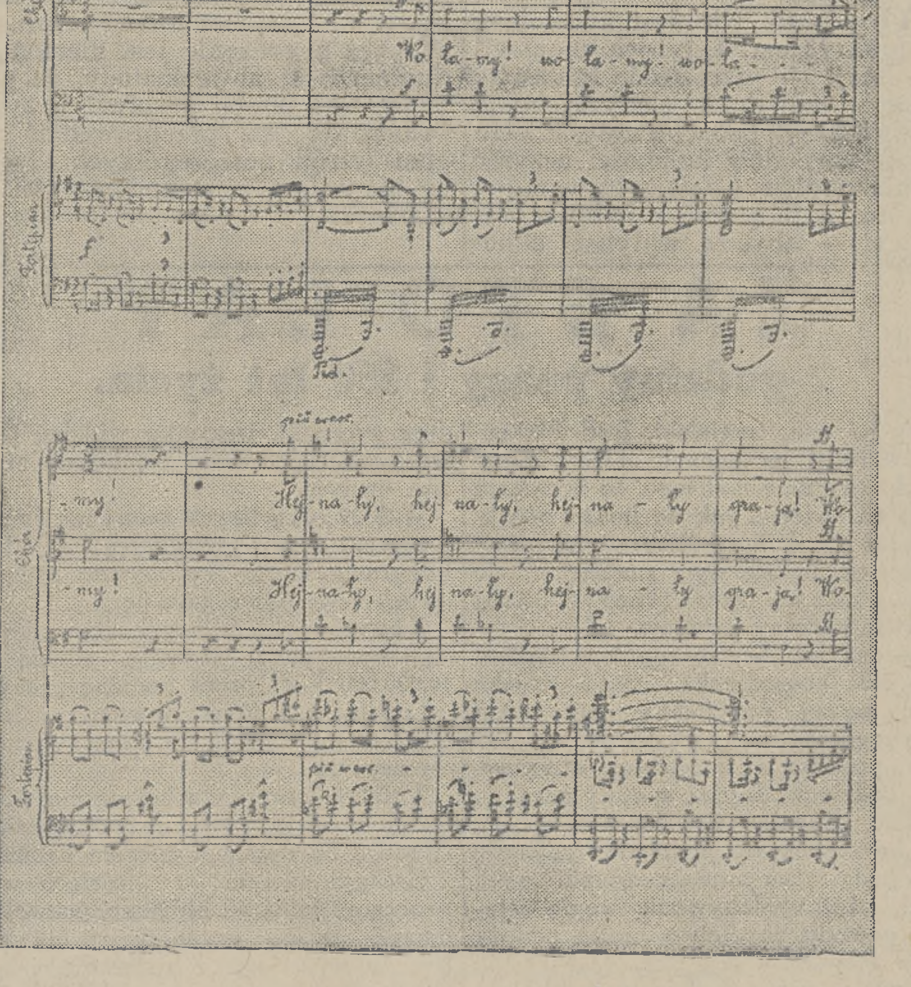
Osada często była narażona na napady Ślązaków, którzy usadawiali się tutaj i stąd czynili bandyckie wycieczki.

Z Gołonogiem związana jest jeszcze inna legenda, mówiąca, że królowa Jadwiga zasłyszawszy o cudach dziejących się w kapliczce, odbyła pielgrzymkę do niej. Gdy znalazła się królowa w pobliżu wzgórza, zdjęła obuwie i boso pięła się na szczyt do kapliczki, — gdziekolwiek odpoczęła, tam wyrastały kępki fijołków, które słały się pod stopy bogobojnej królowej. Od tego czasu fiołki rosną zawsze na Gołonogu, choć ich w całej okolicy niema.

Marjan Kantor - Mirski.

Hejnał tryumfalny

SKOMPONOWANY PRZEZ FELIKSA NOWOWIEJSKIEGO NA OTWARCIU P. W. K. I SŁOWAEMILA ŻEGADŁOWICZA.



KRONIKA TYGODNIOWA.

Uśmiech życia.

Wśród wszystkich smutków świata,
Wśród wszystkich radości ziemi
jedna jest róża bez cierni
najcudowniejsza pomiędzy cudnemi...

Jeden jest uśmiech bez cienia
i jedna słodycz bez jadu —
Jeden jest owoc radości
z ziemskiego rajskiego sadu...

Jedno jest słońce wśród mroków.
co na nas czyhają zdradziecko:
Ten uśmiech, ten cud, to słońce,
ta radość, ta słodycz — to dziecko.

Juljan Ejsmond — „Dziecko".

Juz to raz zauważyłem, że maj odznacza się wśród swych pozostałych jedenastu kolegów wyjątkowo dużą ilością świąt. Ma swoje święto naród i państwo, mają socjaliści, matki, mają również dzieci. Temu najmilszemu projektowi na dorosłe społeczeństwo poświęcono nawet cały tydzień od 16 do 23 maja.

Myśl poświęcenia dziecku całego tygodnia jest w zasadzie piękna i wzruszająca.

Tylko od myśli do realizacji dzieli nas przepaść wysiłku woli, zmysłu organizacyjnego, opromienianego w tym wypadku konieczną serdecznością w poczynaniu wywołania radości dziecka.

Uważne wczytywanie się w sprawozdania z posiedzeń rad miejskich w Zagłębiu daje miarę gatunku zainteresowań ojcowskich radnych miast i wykazuje jasno, jak na dłoni, że zainteresowanie to nie jest bynajmniej wszechstronne

Niedawno zbliżał się tydzień dziecka, obecnie jest już tydzień dziecka, a na posiedzeniach rad miejskich różni panowie z pod różnych znaków zajmują się głównie utrącaniem przeciwników z myślą o zdobyciu poklasku wśród wyborców.

Żadne bobo, liczące sobie cztery albo pięć wiosen nie ma, rzecz prosta, czynnego ani biernego prawa wyborczego, nie ma swojego związku, ani nie może zorganizować wielkiej demonstracji przed Magistratem. Nie może się upomnieć o swoje prawa, choć prawa ma niewątpliwe i niemałe.

Wielkiem i niezaprzeczonem prawem dziecka jest prawo do śmiechu i niefrasobliwej radości, a doprawdy nigdzie chyba, a przynajmniej rzadko gdzie prawo do wesołości jest mniej szanowane, niż w Polsce. Wśród urodzonych karawaniarzy zabawa i śmiech dziecka budzi zgrozę i rozdrażnienie. Dziecko ciągle jest albo musztrowane przez gniewnego kaprala matkę lub ojca, albo częściej musi być wspólnikiem ich codziennych zgryzot, niepowodzeń i smutku.

W tem tkwi dramat dziecka, które już od zarania istnienia odczuwa na swej główce ciężką łapę życia. Dzieckú takiemu pod tym ładunkiem krzywi się dusza i wchodzi potem w życie ze sceptycyzmem i goryczą starości.

Maleńkie społeczeństwo ludzkie nie jest tylko własnością rodziców, nie należy również wtłaczać w nie siłą całej litanji obowiązków, które ma wypełniać w szkole i w domu.

Właśnie o to chodzi: zawsze i wszędzie mówi się o obowiązkach dziecka, a tak rzadko, prawie nigdy o jego prawach.

Samorządy nasze debatują o sprawach różnych, dotąd jednak nie zdarzyło mi się słyszeć, aby mówiono o ogródku do zabaw dziecięcych. Sądzę, że to jest ważniejsze, niż boisko sportowe, choć sportowcy mają już prawo wybierania radnych, a dzieci tego prawa nie mają.

Urządza się ogródek-przedszkole w Dąbrowie, ale to dopiero jeden i to taki, w którym się dzieci uczyć mają.

Ogródki przeznaczone wyłącznie do zabaw dziecięcych, gdzieby dziatwa przy całkowitej swobodzie mogła użyć dowoli radości w obcowaniu z rówieśnikami są sprawą ze wszechmiar ważną i niedrogą.

Zagłębie w czasie tygodnia dziecka nie wykazało zainteresowania w tym kierunku. Coś się tam podobno robi wewnątrz szkół, ale nie pomyślano o jakiemś wielkiem święcie, na którem byłoby dużo śmiechu dziecięcego.

Że nam jest źle, że my odczuwamy brak wielu rzeczy niezbędnych, to nie dowód jeszcze, aby i dziecko miało być pozbawione szczerej wesołości.

K. C—rk.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

19 NIEDZIELA	**Dziś** Zesłanie Ducha **Jutro** Świąteczny. Wschód słońca 3 m. 37. Zachód „ 19 m. 26.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Brudne pieniądze".

Kino „Sfinks" — „Zemsta mulata".

Kino „Wawel" — „Tam, gdzie pieprz rośnie".

Kino „Momus" — „Miłostki aktorki" z Polą Negri.

Kino „Momus" — W poniedziałek 20 bm. „Dom warjatów" z Lon Chaneyem.

Kino „Pogoń" — „Zdobywca serc" z Iwanem Mozżuchinem.

Kino „Uciecha" — „Sportowiec z miłości".

Kino P. M. S. w Grodźcu od 18 do 20.5 „Dzikuska" dla młodzieży dozwolony.

× **PIĘKNA OFIARA NA KRZYZ.** Zarząd kina „Zagłębie" złożył na ręce ks. szamb. Plenkiewicza 500 zł. na Krzyż, zniszczony w swoim czasie przez zbrodniczych osobników na rogu ulic Piłsudskiego i Teatralnej w Sosnowcu.

Teatr w Katowicach.

REPERTUAR

Niedziela, dnia 19 b. m. „Kawiarenka" — pop. 3.30.

Niedziela, dnia 19 b. m. „Pigmaljon" — 7.30.

Poniedziałek, dnia 20 b. m. „Obrona Częstochowy" — 3.30.

Poniedziałek dnia 20 b. m. „Bal maskowy" — 7.30. Gościnny występ Ignacego Dygasa.

Wtorek dnia 21 b. m. „Pigmaljon" — 7.30.

Środa dnia 22 b. m. „Pigmaljon" — 7.30.

Czwartek dnia 23 b. m. „Aida" — 7.30 występ Ignacego Dygasa.

Piątek dnia 24 b. m. Występ chęru czechosłowackiego „Hlahol".

× **„KRONIKA PARAFJALNA".** Pod takim tytułem wychodzi czasopismo parafji Porąbki w gminie Strzemieszyckiej, wydawane i redagowane przez ks. prob. J. Krzyżanowskiego. Pisemko, żywo redagowane, poświęcone jest aktualnym zagadnieniom parafji, życiu religijnemu, kulturalnemu i społecznemu jej mieszkańców. Pozatem jest ono jeszcze jednym z przejawów ożywionej i niezmiernie pożytecznej pracy ks. prob. Krzyżanowskiego.

× **WYJAŚNIENIE.** W związku z ustąpieniem dr. K. Rydera ze stanowiska sekretarza powiatowego komitetu kolonji letnich dla dzieci polskich z Niemiec, wyjaśniamy, że dr. Ryder pozostaje nadal członkiem tegoż komitetu, a rezygnacja ze stanowiska sekretarza nastąpiła wskutek braku czasu i nawału pracy zawodowej

Melodje wiosenne

Niema...

Niema światła, ponad tarczę
słoneczną, złoconą,..
niema cudu, ponad ziemię,
majem ukwieconą!...

Niema skarbów, ponad gwiazdy
roziskrzone nocą,
niema błysków, ponad błyski,
co się w gwiazdach złocą!...

Niema tkanin przecudniejszych,
ponad kwietne szaty,
ni królewski płaszcz tak strojny,
jak te barwne kwiaty...,

ni królewski płaszcz purpurny,
ani karmazyny,
nie tak piękne, jak te skromne
w polu koniczyny!...

Niema pragnień nad pragnienia,
co się budzą wiosną,
kiedy zejdzie zmierzch na światy,
kiedy kwiaty posną!...

Niema tęsknot nad tęsknoty
w senną noc majową,
kiedy gwiazdy złotym sznurem
zwisną ponad głową....

Niema marzeń, nad marzenia
wpośród leśnej ciszy,
gdy się ziemi roztęsknionej
tętno serca słyszy!...

Rozdzwoniony świat...

Rozdzwoniony świat dokoła,
a mnie rwie coś, pędzi, woła,
a mnie gna coś poprzez góry,
na skłębione niebne chmury,
w roztęsknienia dal!...

Ponademną ptaki płyną
w nieskończoną przestrzeń siną,...
ponademną wicher hula,
w obłok chciwe usta wtula
i rozsiewa żal!...

Dajcie, ptaki, skrzydła lotne,
niechaj pomknę w dal zawrotną,
niech się z wichrem siłą zmierzę,
złotym gwiazdom z myśli zwierzę
niechaj prześnię sen!...

Niech się w srebrny snop miesiąca
zmieni dusza moja śniąca,
z myśli gwiazdy niech się stworzą
i po niebie się rozłożą,
jako złoty tren!...

Lita Matusewiczowa.

Zielone Świątki.

Po Bożem Narodzeniu i Wielkiej no cy najuroczyściej obchodzi się w Polsce Zielone Świątki. Wiele zwyczajów, które jeszcze w czasach pogańskich składały się na uroczystości wiosenne, rozpoczynające „nowe lata" przyłączył lud nasz do religijnego obchodu Zielonych Świątek.

W czasie tych owianych radością wiosenną świąt wszystkie chaty i domy, a zwłaszcza bramy i odrzwia zewnętrzne bywają ozdobione majem, czyli gałązkami brzozy, lipy lub świerczyną. Podłogi w chatach posypuje się żółtym piaskiem, na którym rozściela się tatarak lub świerczynę.

Zielone Święto to prawdziwe święto zwłaszcza rolników, witających ra dośnie Boga w zieleni pól, łąk i sadów. W wielu wsiach utrzymał się dawny zwyczaj obchodzenia pól gromadą z obrazem Matki Boskiej na czele. Gdzieindziej oprowadza się przystrojonego w zieleń wołu, przyczem uczestnicy obchodu otrzymują z każdej chaty poczestne, z którego wyprawiają następnie wesołą biesiadę gdzieś w gaju lub na błoniach.

Zwyczaje, których z okazji Zielonych Świątek było bardzo wiele, zanikają jednak coraz bardziej, pozostał natomiast w pełni swych starodawnych praw zwyczaj strojenia domów zielenią.

× NA FUNDUSZ DYSPOZYCYJNY. W Będzinie zawiązał się komitet zbiórki ofiar na fundusz dyspozycyjny marsz. Piłsudskiego. W skład komitetu weszli pp. dr. B. Jarzębowski, prezes, inż. L. Kamiński, zastępca, W. Gąsiorowski, sekretarz, M. Bartnikowa, skarbnik, oraz członkowie pp. A. Brodnicki, C. Bykowska, L. Borzykowski, T. Domański, S. Firstenberg, W. Honiekowa, M. Kępiński, P. Morys, W. Narbutt, J. Placek, P. Rotner, M. Wieczorek i J. Wiener.

× EGZAMINA DOJRZAŁOŚCI. W gimnazjum żeńskiem im. E. Zawidzkiej w Dąbrowie odbył się egzamin maturalny pod przewodnictwem p. wizytatora J. Kydryńskiego. Egzamin zdały wszystkie abiturjentki gimnazjum a mianowicie: Barszczewska Marja, Biechońska Zenobja, Cwierczakiewiczówna Eleonora, Głuchowska Wanda, Kajzerówna Zuzanna, Kasprzykówna Stefanja, Krzciukówna Zofja, Kuryżanka Helena, Kwietniówna Leokadja, Machurzanka Janina, Orłówna Zofja, Prochalówna Zofja, Rajchelówna Stanisława, Rakówna Barbara, Wardężanka Leonja, Vielrose Ingrida, Zwolska Marja, Żołędziowska Wanda.

W dniach 16, 17 i 18 bm. odbyły się pod przewodnictwem p. wizytatora okręgu szkolnego krakowskiego J. Kydryńskiego egzaminy dojrzałości w gimnazjum męskiem Zgromadzenia kupców w Będzinie. Świadectwa dojrzałości otrzymali: Bachmiński Ludomił, Brzozowski Józef, Buksbaum Juljan, Fudalej Zbigniew, Goldman Henryk, Kapuścik Marjan, Nowacki Jerzy, Plawner Salomon, Rozmysłowicz Stanisław, Stachański Roman, Stuczyński Władysław, Sobótka Aron, Wartak Stanisław, Wieczorek Mieczysław, Zembal Władysław.

× DJETY ZA WYCIECZKI SZKOLNE. Ministerstwo oświaty wydało rozporządzenie, na podstawie którego nauczyciele będą otrzymywali djety za wycieczki naukowe, podejmowane z młodzieżą szkolną. Umożliwi to racjonalne prowadzenie wycieczek, co obecnie było prawie niemożliwe z powodu znacznych kosztów, które związane są z takiemi wy cieczkami i nie mogą być pokrywane z własnych funduszów nauczycielstwa.

Praca oświatowa w Zagłębiu

Znamienny objaw. — Jakiemi drogami powinna iść praca oświatowa.

(as) Według nieoficjalnych wiadomości, zbiórka na „Dar Narodowy" w dniu 3 maja w Sosnowcu, na oświatę, przewyższyła znacznie zbiórki z lat poprzednich, zamykając się liczbą około 5.000 zł. Czego to dowodzi? Dowodzi, że społeczeństwo docenia należycie konieczność bronienia oświaty, zdaje sobie sprawę, że bez podniesienia poziomu umysłowego społeczeństwa nie można przystąpić do uzdrowienia stosunków w państwie, a w szczególności w Zagłębiu Dąbrowskiem, gdzie właśnie brak uświadomienia, brak oświaty jest naokropniej wyzyskiwany przez wszelkiego rodzaju zawodowych demagogów. Jeżeli zatem społeczeństwo dało tak wymowny dowód zainteresowania się zagadnieniem oświatowem, spiesząc z hojnemi ofiarami, co zasługuje na szczególne uznanie, to w dalszym ciągu trzeba pomyśleć nad rozpoczęciem planowego działania i wykonać je.

Nie trudno stwierdzić, jeżeli mowa o Zagłębiu, że prace oświatowe (poza szkolnictwem) prowadzone są w sposób niezmiernie chaotyczny, bezplanowy, w większości wypadków na użytek pewnych organizacyj politycznych, partyjnych. Praca w ten sposób prowadzona przynosi niewątpliwie więcej szkody, aniżeli gdyby wogóle nie była prowadzona.

Mamy więc cały szereg ekspozytur socjalistycznych działających pod płaszczykiem oświatowym, służącym do przemycania doktryn często partyjnych. Nazywa się to jednak pracą oświatową. Istnieją koła oświatowe przy spółdzielniach, które znowu prowadzą taką pracę oświatową, jakie zabarwienie polityczne posiada zarząd spółdzielni. Znamy wreszcie zupełnie nowe twory stowarzyszeń kulturalno-oświatowych młodzieży, którym z punktu nadaje się „wielkie imię" wyciskając piętno wybitnie polityczne. W taki oto sposób prowadzi się w większości wypadków prace „oświatowe" wytwarzając w społeczeństwie odrazę do tego ruchu, który powinien przecie jednoczyć społeczeństwo, a nigdy dzielić.

To też z prawdziwą satysfakcją można podkreślić życzliwy stosunek do Polskiej Macierzy Szkolnej, która strzegąc wolności swego posłannictwa oświatowego od wpływów politycznych nie zatraciła swej czystej linji, co społeczeństwo należycie oceniło, dając temu wyraz w obfitych datkach. Zdrowy sąd, zdrowy pogląd na kwestję oświatową w większości spo łeczeństwa nie został zatracony.

Jak jednak zrealizować ten kapitał już nietylko materjalny, ale i moralny, którym społeczeństwo obdarzyło Macierz? Na pierwszy plan wysuwa się kwestja dostarczenia społeczeństwu dobrej książki. Nie jest to kwestja łatwa do rozstrzygnięcia, jeżeli się zważy, że dobra książka jest drogą, natomiast wszelkiego rodzaju sensacje kryminalno-pornograficzne kolportowane są za grosze. Usprawnienie przeto działania wypożyczalni, czytelni, nawiązania kontaktu ze społeczeństwem tą drogą, skupienie go koło tych czytelni, wydaje się być najaktualniejszem zagadnieniem, zagadnieniem, które tylko w tym się wypadku pomyślnie rozwiąże, o ile zapewniony zostanie liczny udział inteligencji.

Drugiem zadaniem Macierzy powinna być na szeroką miarę zakrojona akcja odczytowa (z przezroczami), nie w śródmieściu, ale tam, gdzie mieszkają robotnicy. Każdy robotnik chętnie przyjdzie na odczyt, co nie da się powiedzieć o inteligencji. O takie odczyty robotnicy proszą, takich odczytów oczekują.

Te dwa zadania sumiennie wypełnione dać mogą narazie Polskiej Macierzy szkolnej olbrzymie pole do działania, poczem dopiero, możnaby przejść do innych działów, do pewnej specjalizacji. Praca oświatowa w Sosnowcu, czy też w całem Zagłębiu zupełnie nie wymaga odwoływania się do celów politycznych i hołdowania modnym „nowościom", któreby stanowiły przynętę dla sensacji i wrażeń żadnych jednostek. Natomiast niewątpliwie wymaga rzetelności oświatowej, zgodnej z naszemi ideałami religijnemi i narodowemi, takiej rzetelności, na którą nigdy nie zdobędą się ci, którzy w towarzystwach kulturalno-oświatowych widzą wyłącznie placówkę polityczno-partyjną.

NIESZCZĘŚCIE

chodzi w parze.

Że przysłowie powyższe sprawdza się bardzo często, świadczy o tem historja, którą przytaczamy poniżej.

Maciej Niciarz, mieszkaniec Będzina (Warpie 19), otrzymał wczoraj smutną wiadomość, że syn jego odsługujący powinność wojskową w Krzemieńcu utopił się. Zawiadamiając Niciarza o tragicznej śmierci syna, dowódca kompanji, w której był młody Niciarz, zapytywał się jednocześnie, czy przyjedzie ktoś z rodziny na pogrzeb. O ileby ktoś z najbliższych tragicznie zmarłego miał przybyć do Krzemieńca, pogrzeb byłby wstrzymany.

Nieszczęśliwy ojciec rad byłby oddać ostatnią posługę synowi, cóż kiedy nie miał na podróż pieniędzy. Aby znaleźć na to jakąś radę przyjechał do Sosnowca, sądząc że może uda mu się w którymś z urzędów wykołatać jakąś zapomogę lub też ulgowy bilet.

Chodząc zamyślony po ulicach Sosnowca, Niciarz podczas przechodzenia przez jezdnię na ulicy 3 Maja naprzeciw komisarjatu PP. wpadł pod przejeżdżające auto firmy Przewodnik. Wskutek wypadku Niciarz doznał złamania kilku żeber i ogólnych obrażeń. Przewieziono go w stanie dość groźnym na kurację do szpitala miejskiego na Pekinie.

Tak więc żołnierz z Będzina pochowany zostanie zdala od rodziny i nawet grudka ziemi nie padnie na jego trumnę z ręki najbliższych.

Rodzina zaś, opłakując śmierć jego, ma i drugie zmartwienie, a mianowicie obawę o życie swego jedynego żywiciela, ojca.

× DRUŻYNA HARCERSKA W MACZKACH (34-ta im. króla Stefana Batorego) urządza dziś w Maczkach, w czasie zlotu hufca Dąbrowskiego, spuszczenie na wodę, zbudowanych przez harcerzy łodzi. Program uroczystości następujący: godz. 9 nabożeństwo w kościele parafialnym, okolicznościowe przemówienie ks. proboszcza i uroczyste złożenie przyrzeczenia przez przyjętych do Z. H. P. harcerzy; godz. 15 spuszczenie nowych łodzi na Przemszę (poza pompką stacji towarowej) i pości zastępu żeglarskiego; godz. 16 zwiedzanie obozu harcerskiego i zawody z zakresu wychowania fizycznego.

Wyjazd drużyn śpiewaczych DO POZNANIA.

Stosownie do zapowiedzi, w ubiegły piątek wyjechały wieczorem na wszechsłowiański zjazd śpiewaczy do Poznania drużyny śpiewacze, należące do Związku okręgowego Tow. śpiewaczych Zagłębia Dąbrowskiego.

W Dąbrowie wyjazd miał cechy pewnego rodzaju uroczystości, gdyż członkowie „Harmonji" z Gołonoga przybyli na stację pochodem z orkiestrą na czele, a z chórem Tow. muzycznego wyjechała orkiestra pracowników Tow. francusko-włoskiego. Odjeżdżających żegnała licznie zebrana na peronie ludność, poczem wśród okrzyków pożegnalnych i przy dźwiękach orkiestr, pociąg ruszył w dalszą drogę.

Z prawdziwem uznaniem należy zaznaczyć stanowisko władz kolejowych i troskę o wygodę jadących, wycieczka bowiem otrzymała do swej dyspozycji pociąg sanitarny, dzięki czemu uczestnicy wycieczki będą mieli wygodny przejazd, lecz także możność wypoczynku w czasie jazdy.

Powrót nastąpi we wtorek.

× 4-ta ZAGŁĘBIOWSKA DRUŻYNA HARCERSKA im. ks. J. Poniatowskiego w Sosnowcu urządza dziś w niedzielę 19 bm. o godz. 5 popoł. w lasku Towarzystwa gimnastycznego „Sokół", przy ul. Nowokościelnej w Sosnowcu wielką zabawę harcerską, na której koncertować będzie orkiestra Tow. Sosn. Fabryk Rur i Żelaza. Ceny wejść: dla dorosłych 1 zł., dla młodzieży 75 gr., dla dzieci 50 groszy. W razie niepogody zabawa odbędzie się w poniedziałek 20 bm. Dochód z powyższej zabawy przeznaczony jest na II-gi Narodowy Zlot Harcerski w Poznaniu w czasie trwania Powszechnej Wystawy Krajowej.

× ZE STOWARZYSZENIA B. WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH. Zarząd Stowarzyszenia b. więźniów politycznych w Sosnowcu ukonstytuował się w sposób następujący: przewodniczący p. St. Radek, zastępca p. St. Bergier, sekretarz p. E. Koch, skarbnik p. Fr. Kurek (młodszy). Powołano komisje: archiwalną, opieki nad grobami poległych, dochodową. Staraniem zarządu Ministerstwo skarbu przyznało w Zagłębiu zaopatrzenie (dożywotnie) Zygmuntowi Szczepanowi i Kaniowej Marji w Dąbrowie Górniczej po 125 zł. miesięcznie, Nowikowi z Sielca 150 zł. i Jamiszewskiej M. (wdowie po b. skazańcu) 75 zł. miesięcznie.

× ZE ZWIĄZKU LEGJONISTÓW W DĄBROWIE. W niedzielę, dnia 26 bm. o godz. 10 rano w pierwszym terminie, o godz. 10 min. 30 w drugim terminie w sali Rady miejskiej w Dąbrowie odbędzie się ogólne roczne zebranie członków miejscowego oddziału Związku legjonistów. Porządek dzienny obrad jest następujący: Zagajenie i wybór prezydjum zebrania. Sprawozdanie prezesa i referentów z działalności za rok ubiegły. Sprawozdanie komisji rewizyjnej. Dyskusja i przyjęcie sprawozdań. Wybory nowego zarządu i komisji rewizyjnej. Wnioski.

× SAMOCHÓD PRZEDMIOTEM... ZBYTKU. W ostatnich dniach Najwyższy Trybunał Administracyjny rozpatrywał skargę T-wa akcyjnego kopalń węgla „Czeladź" na decyzję p. wojewody kieleckiego, który nie uwzględnił odwołania T-wa od wymiaru podatku komunalnego od samochodów, jako od przedmiotów zbytku. Najwyższy Trybunał Administracyjny skargę Towarzystwa oddalił, motywując tem, że samochodom T-wa nie przysługuje ani osobiste, ani też rzeczowe zwolnienie od komunalnego podatku od przedmiotów zbytku. (PAP).

Zmiana postojów

AUTOBUSÓW, AUT, POWOZÓW I T. P.

Z dniem 25 b. m. zmienione zostały postoje autobusów, aut, wozów i t. p. w Sosnowcu, a mianowicie na postoje przeznaczono:

Dla autobusów: Sosnowiec — Katowice — na rogu ulic Sobieskiego i Piłsudskiego; Sosnowiec — Olkusz— Wolbrom — Czeladź — Będzin — Dąbrowa — przed dworcem warszawskim; Sosnowiec — Mysłowice — Chrzanów — na ul. Małachowskiego po prawej stronie vis a vis domów Nr. 18, 20, 22; Sosnowiec — Modrzejów — Mysłowice — na ul. Piłsudskiego obok domów Nr. 4, 6, 8 i 10.

Dla autobusów prywatnych (kopalnianych) — obok cerkwi przy ul. 3-go Maja.

Dla aut prywatnych — na ul. Warszawskiej od ul. 3-go Maja do Modrzejowskiej.

Dla powozów prywatnych — na ul. Warszawskiej od ul. Modrzejowskiej do Piłsudskiego.

Dla wozów zarobkowych — przy ul. Dęblińskiej na placu Kolejowym i obok skwerku przy ul. Piłsudskiego

Postoje autodorożek i dorożek konnych pozostaną przed dworcem warszawskim, jak obecnie.

× **POMOC DORAŹNA DLA BEZROBOTNYCH PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH.** Z państwowej akcji pomocy doraźnej w drugiej połowie maja b.r. korzystać będą bezrobotni, którzy wyczerpali wszystkie zasiłki ustawowe przed dniem 15 maja b.r., a mianowicie: Na terenie Sosnowca bezrobotni obarczeni rodziną do 3 osób, o ile nie wyczerpali 52 tygodni zapomóg, oraz bezrobotni obarczeni rodziną ponad 3 członków bez ograniczenia ilości okresów wybranych zapomóg. Na terenie miast: Będzina, Dąbrowy Górniczej i Zawiercia oraz na terenie Czeladzi i gmin: Bobrowniki, Grodziec, Łagisza, Olkusko-Siewierska i Zagórze, bezrobotni obarczeni rodziną do 3 osób, o ile nie wyczerpali 26 tygodni zapomóg oraz bezrobotni obarczeni rodziną ponad 3 członków bez ograniczenia ilości wybranych zapomóg.

× **ORGANIZACJA POMOCY DLA WILEŃSZCZYZNY.** Ministerstwo spraw wewnętrznych rozesłało wojewodom instrukcję ogólno- polskiego komitetu niesienia pomocy głodującym w Wileńszczyźnie. Jednocześnie Ministerstwo poleca wojewodom, aby zainteresowali sprawą zbiórki ofiar na cel powyższy jaknajszersze koła społeczeństwa, organizując natychmiast komitety wojewódzkie i komitety powiatowe, oraz udzielając tym komitetom potrzebnych dyrektyw.

× **PRZEDSTAWIENIE W CZELADZI I NA SATURNIE.** Dziś o godz. 7 wiecz. w sali teatralnej nowozbudowanego gmachu straży ogniowej w Czeladzi sekcja sceniczna Tow. muzyczno - śpiewaczego „Oda" odegra znakomitą, trzechaktową krotochwilę A. Grzymały Siedleckiego „Sublokatorka". W czasie przedstawienia przygrywać będzie orkiestra. Po przedstawieniu na tejże sali odbędzie się zabawa taneczna. Czysty zysk z obydwóch imprez przeznaczony jest do dyspozycji miejscowego komitetu propagandowego P. W. K. w Poznaniu. W tymże dniu, w sali klubu na Saturnie odbędzie się przedstawienie dzieci szkolnych, na program którego złożą się dwie jednoaktówki. Dochód z tego przedstawienia na koszta wycieczki dzieci szkolnych na P. W. K.

× **ZAWIADOMIENIE.** Podaje się do wiadomości PP. posiadaczom losów Wielkiej Loterji Fantowej na rzecz Inwalidów, iż z powodu krótkiego czasu na techniczne przeprowadzenie loterji termin jej przesunięty został na miesiąc lipiec b.r. data ciągnienia podana będzie tą samą drogą. 2772

× **WIELKA ZABAWA OGRODOWA W KLIMONTOWIE.** Staraniem miejscowego Komitetu wycieczkowego odbędzie się dzisiaj t. j. 19 bm. w parku przy kopalni Klimontów I wielce urozmaicona zabawa ogrodowa. Początek zabawy o godz. 3 popoł. Dochód przeznacza się na wycieczkę dzieci szkolnych na P. W. K. w Poznaniu.



O budowę wiaduktu w Maczkach.

CZY WŁAŚCIWA NAZWA? — OLBRZYMI RUCH POCIĄGÓW. — POPOD WAGONY NA DRUGĄ STRONĘ. — JAK USTRZEC LUDNOŚĆ PRZED NIESZCZĘŚCIEM.

Otrzymujemy następujące uwagi:

Ktokolwiek jechał przed pamiętnym r. 1914 z Krakowa do Warszawy, temu żywo staje przed oczyma stacja Granica ze swą sławetną salą rewizyjną, „dosmotrszczikami", ochraną itd. Że dawna nazwa przypominała zaborców, nie ulega kwestji, ale jakżeż niemile zdziwili się mieszkańcy tej osady, gdy dowiedzieli się, że stację nazwano na czyjś niefortunny wniosek Maczkami.

Z jakiej racji ta nazwa?

Leżąca niedaleko wieś Stare Macki (nie Maczki) nie ma i nie miała nic wspólnego z osadą kolejarską i leży **nawet w obrębie innego powiatu i innej gminy.** Czyż nie właściwszą byłaby np. **nazwa Przemszyn?** (Osada leży nad Przemszą Białą).

Ale wracam do tematu. Maczki są węzłową stacją kolejową. Linja kolejowa biegnąca z Krakowa, rozgałęzia się tutaj w kierunku Kielc, Piotrkowa i Sosnowca. Wbrew ogólnemu mniemaniu ruch kolejowy po wskrzeszeniu Polski wzmógł się znacznie. Z 10 pociągów osobowych przed wojną zwiększyła się ich liczba **obecnie do 24 na dobę,** a towarowych **z 6 na 20.** Duży dworzec tej stacji znajduje się między torami i ma 2 długie perony, od strony wschodniej jeden o trzech, od zachodniej drugi o dwóch torach.

Przyjrzyjmy się kiedy, co się tu dzieje np. o godz. 6 rano. Z jednej strony dworca tylko co **przemknął kurjer, a już wpada na stację pociąg osobowy z Radomia;** na drugiej linji z tej samej strony równolegle podstawiony jest pociąg osobowy do Sosnowca, a na drugą stronę na peron wschodni wjeżdża osobowy warszawski. Na pozostałych torach stoją **2 lub 3 sznury pociągów towarowych,** albo też odbywa się ich przetaczanie.

A tu na dworzec **spieszą kolejarze, wyjeżdżający na służbę, ich żony, które muszą jechać po żywność,** a przedewszystkiem **spora ilość młodzieży, jadącej do szkół średnich do Sosnowca,** Mysłowic, Krakowa, Chrzanowa i in. Na stację musi iść również każdy, kto się chce dostać z jednej strony Maczek na drugą, gdyż są one położone po obu stronach toru kolejowego, a przejście jest właśnie na samym dworcu.

Jak się tu dostać po bilet? Obchodzić długie pociągi towarowe naokoło — niema czasu, zresztą chodzić po torach niewolno, za to grozi 5 zł. kary. Więc chyłkiem popod wagony suną kobiety i dzieci, mężczyzni przechodzą między pociągami i szukają budek hamulcowych (breków) do przejścia. Krew cierpnie w żyłach, **gdy się słyszy gwizdek maszynisty, a pod wagonami widać ludzi przechodzących.** Wprawdzie stoi na owem nieszczęsnem przejściu wartownik kolejowy i krzyczy groźnie swe **„memento mori"**, ale czyż jest on w stanie być równocześnie i z jednej i z drugiej strony b. długiego peronu i ostrzec wszystkich o niebezpieczeństwie? W dodatku zabiera go się z tego posterunku do ekspedycji bagażowej!

O godz. 10 znowu 2 pociągi osobowe po obu stronach dworca, o godz. 2 popołudniu równie dwa, o godz. 4 — trzy itd.

Proszę sobie wyobrazić, jak **drżą rodzice o swe dzieci,** które wysyłać muszą do miejscowej szkoły, ochronki lub po zeszyty, ołówek do sklepu, a dziatwy tej jest, nie licząc maleństw w wieku przedszkolnym, młodzieży ze szkoły przem.-rzemieślniczej i pozaszkolnej, **w samej tylko szkole powszechnej 320.** Musi ona conajmniej dwa razy dziennie przechodzić przez owo przejście na dworcu.

Tak wygląda tu bezpieczeństwo publiczne. Mieszkańcy Maczek byli już **świadkami niejednego wypadku śmierci** na opisanem wyżej przejściu.

Byłby już czas najwyższy, by miarodajne czynniki zaradziły temu stanowi rzeczy, **przystępując w jaknajkrótszym czasie do budowy wiaduktu kolejowego na dworcu w Maczkach** i nie narażały dłużej ludności na ustawiczne niebezpieczeństwo śmierci lub kalectwa.

Leon Lipecki.

× **O UDOGODNIENIE DLA LUDNOŚCI.** W Sosnowcu i Będzinie poczta doręcza dwa razy dziennie korespondencję mieeszkańcom, natomiast w Dabrowie, mimo ożywionego ruchu pocztowego, korespondencja roznoszona jest tylko raz dziennie, na co od dłuższego już czasu skarżą się mieszkańcy, lecz jak dotąd, bezskutecznie. Sprawę tę na skutek otrzymywanych skarg poruszamy w przekonaniu, że dyrekcja poczt i telegrafu w Krakowie, wykazująca dbałość o interesy ludności, bolączkę tę usunie, wydając stosowne zarządzenie.

× **NIE NISZCZYĆ TRAWY.** Dyrekcja tramwajów nadesłała nam, z prośbą o zamieszczenie, pismo następujące: Na podstawie umów z samorządami Towarzystwo tramwajowe winno jest na niektórych ulicach miasta Sosnowca, Będzina i Dąbrowy tor obsiać trawą. Otóż nie wszyscy rozumieją, że trawy tej nie należy deptać. Pomimo tego, że miejsca te są ogrodzone, znajdują się tacy, którzy, pragnąc skrócić sobie drogę, przechodzą przez ogrodzenie. Zwracamy przedewszystkiem uwagę na niebezpieczeństwo związane z przechodzeniem przez tor kolejowy w miejscach innych, niż przejścia i przejazdy.

Oprócz tego uważamy, że każdy obywatel winien dbać o estetykę miasta i szanować urządzenia, przyczyniając się do jego upiększenia.

Nie mając możności w inny sposób reagować na to niszczenie trawników, zwracamy się za pośrednictwem prasy do ludności z uprzejmą prośbą o ochronę trawników stanowiacych upiekszenie ulic.

Program radjowy

na niedzielę 19 maja 1929 r.

KATOWICE.

10.15 — Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej.
11.45 — Transmisja z Poznania. Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej.
11.56 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie oraz komunikat lotniczo-meteorologiczny z Warszawy.
12.10 — Transmisja z Poznania uroczystego otwarcia słowiańskiego zjazdu śpiewaczego w Poznaniu.
14.00 — Pogadankę z działu: „Ogrodnik śląski" — wygł. p. Władysław Włosik.
14.20 — Odczyt z działu: „Rolnictwo" p. t. „Jak zorganizować gospodarstwo włościańskiego na Śląsku Górnym" — wygł. inż. Gawlikowski.
14.40 — Transmisja odczytu z Warszawy.
15.00 — Komunikat meteorologiczny z Warszawy.
15.15 — Transmisja koncertu popularnego z Filharmonji warszawskiej.
17.30 — Transmisja z Warszawy. Odczyt p. t. „Przesąd w grze" — wygł. dr. Witold Czechowicz, generalny dyrektor loterji państwowej.
18.20 — Transmisja z Warszawy. Audycja ludowa literacko-muzyczna.
19.00 — Rozmaitości, poczem zapowiedź programu na dzień następny —oraz komunikat teatru polskiego w Katowicach.
19.20 — „Bery i bojki śląskie" — wygł. Karlik z Kocyndra — (prof. St. Ligoń).
19.55 — Komunikat meteorologiczny na okręg śląski oraz sygnał czasu.
20.05 — Transmisja koncertu z Poznania. Po transmisji, komunikat lotniczo-meteorologiczny i P. A. T. z Warszawy oraz komunikat sportowy.
23.00 — Transmisja muzyki lekkiej z Krakowa.

na poniedziałek 20 maja 1929 r.

KATOWICE.

10.15 — Transmisja nabożeństwa z klasztoru O. O. Franciszkanów w Panewnikach Ligocie (Śląsk).
11.45 — Transimsja z Poznania. Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej.
11.56 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie oraz komunikat lotniczo-meteorologiczny z Warszawy.
12.10 — Koncert popularny z udziałem zespołu instrumentalnego „Polskie Radjo Katowice".
14.00 — Odczyt religijny z cyklu: „Zagadka życia ludzkiego" p. t. „Niezadowolenie z życia" — wygł. ks. dr. Karol Milik.
14.20 — Odczyt z działu: „Rolnictwo" p. t. „O hodowli konia na Śląsku" — wygł. dyr. Kajetan Kajetanowicz.
14.40 — Pogadankę z działu: „Ogrodnik śląski" — wygł. p. Władysław Włosik.
15.00 — Komunikat meteorologiczny z Warszawy.
15.15 — Transmisja koncertu popularnego z Filharmonji warszawskiej.
17.30 — Transmisja z Krakowa. „Wiesław" — Brodzińskiego — sztuka ludowa ze śpiewami.
19.00 — Rozmaitości, poczem zapowiedź programu na dzień następny oraz komunikat teatru polskiego w Katowicach.
19.20 — „Bery i bojki śląskie" — wygł. Karlik z Kocyndra — (prof. St. Ligoń).
19.55 — Komunikat meteorologiczny na okręg śląski oraz sygnał czasu.
20.00 — Transmisja z Poznania. Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej.
20.15 — Transmisja koncertu z Poznania. Po transmisji, komunikat lotniczo-meteorologiczny i P. A. T. z Warszawy.
23.00 — Odczyt w języku francuskim.

× **POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ W DĄBROWIE.** W czwartek, dn. 23 bm. odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej, celem rozpatrzenia i ustalenia kilku statutów podatkowych.

× **WSPANIAŁE JEZIORO** uczyniło się w wykopie na przejeździe Piłsudskiego w Sosnowcu od strony ul. Sobieskiego. Cały wykop, skutkiem ulewnych deszczów wypełnił się po brzegi, stwarzając niebezpieczną głębię. Magistrat biorąc pod uwagę możliwość ewentualnie niebezpiecznych następstw zarządził wypompowanie wody.

× **KRADZIEŻ DRUTU MIEDZIANEGO.** Woźniak Teodor, zamieszkały przy ulicy Montwiła Mireckiego oskarżył przed policją Kurka Stanisława, mieszkańca Będzina (Sielecka 15) o kradzież drutu miedzianego wartości 100 zł. z placu fabrycznego. Policja prowadzi dochodzenie.

W sprawie tynkowania i bielenia

DOMÓW.

Wczoraj otrzymaliśmy następujący komunikat: Dnia 17 bm. w starostwie będzińskiem odbyło się zebranie przy współudziale przedstawicieli samorządów miast wydzielonych w sprawie podniesienia sanitarnego i estetycznego miast i wsi. Na konferencji tej stwierdzono, że nietylko obejścia domostw są brudne, że brak w wielu jeszcze miejscach prymitywnych urządzeń sanitarnych, jako to: ustępów, śmietników itp., ale przedewszystkiem odbija brzydota nieobielonych budynków. W celu usunięcia tych braków postanowiono na zebraniu zwrócić się z apelem do właścicieli nieruchomości, by sami jaknajspieszniej dobrowolnie przyczynili się do podniesienia sanitarnego i estetycznego kraju przez porządkowanie swych posiadłości i przez tynkowanie i bielenie domów. Gdyby jednak apel ten nie odniósł pożądanego skutku, samorządy Zagłębia przystąpią do odnawiania lub tynkowania domów, oraz porządkowania nieruchomości na swój koszt, który następnie będzie z właścicieli ściągnięty. Czy opłaci się to właścicielom nieruchomości jest to rzeczą względną, bowiem przykłady podobne z Warszawy, Piotrkowa i innych miast wykazują, że prace te, przeprowadzone przymusowo i robotnikami wynajętemi przez samorządy, są droższe, niż przeprowadzone pod nadzorem właściciela. Samorządy Zagłębia Dąbrowskiego przypuszczają jednak, że do stosowania przymusu obywatele nie dopuszczą, gdyż dbając o dobrą opinję swego kraju, sami uczynią zadość stawionym im wymaganiom.

× Z TARGOWICY. W ubiegłym tygodniu na targowicę w Sosnowcu spędzono 1973 sztuki nierogacizny. Płacono za kilogram żywej wagi 2.40 — 3.30 zł. Tendencja mocna.

× KRADZIEŻ ROWERU. Z kurytarza teatru miejskiego w Sosnowcu nieznany sprawca skradł rower, wartości 150 zł., stanowiący własność Stefana Smolarskiego z Czeladzi (Nowa Kolonja 168). Poszkodowany zawiadomił o kradzieży policję.

× USZKODZENIE AUTA. Kazimierz Bankier zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Swobodnej 2 oskarżył przed policją furmana Jana Boroszczyka z Sosnowca (1 maja 22) o uszkodzenie auta. Policja prowadzi dochodzenie.

Ofiary

złożone w Adm. „Kurjera Zachodniego".

Na Kongres Eucharystyczny: Oddział Narodowej Organizacji Kobiet pow. Będzińskiego zł. 100.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. B. Zberecki. Sprawa nie nadaje się do omawiania w piśmie. Najlepiej zwrócić się do komisji sanitarnej, względnie policji, a władze te niewątpliwie zajmą się zbadaniem tych nieporządków.

Ze sportu.

„KOLEJOWY" KATOWICE—„RUCH". Dziś o godz. 16.30 na boisku kolejarzy spotkają się dwie najsilniejsze drużyny kolejowe z Katowic i Sosnowca. „Kolejowy" należy do czołowych drużyn górnośląskiej „A" klasy, jest zespołem silnym a z mieszowemi drużynami odnosił zawsze zwycięstwa. Zawody budzą zrozumiałe zainteresowanie, gdyż „Kolejowy" przyjeżdża ze swym najlepszym odmłodzonym składem, z którym w drugi dzień Zielonych Świąt rozegra zawody koleżeńskie z „Wartą" w Częstochowie. Przed meczem o godz. 15 odbędą się zawody o mistrzostwo rezerw „A" klasy pomiędzy „Victorią" i „Ruchem".

Bezrobocie w Zagłębiu

zmniejszyło się w ub. tygodniu o 496 osób.

W ub. tygodniu od dnia 12 do 18 bm. bezrobocie w powiatach: Będzińskim, Zawierciańskim i Olkuskim zmniejszyło się o 496 osób.

W ub. sobotę zanotowano na powyższym terenie w PUPP. Sosnowiec 10827 bezrobotnych, w tem 664 bezrobotnych pracowników umysłowych.

Na zmniejszenie się bezrobocia wpływa w dalszym ciągu powiększanie liczby robotników w zakładach przemysłowych oraz szerszy zakres robót sezonowych. Większe liczby bezrobotnych przyjęły do pracy: Sosnowieckie Tow. kopalń węgla—120, huta Katarzyna — 94, Towarzystwo „Saturn" — 38, firma „Ulen" — 44, przedsiębiorstwo „Jędrzejewski" — 34. Częściowo bezrobotnych zatrudnionych 5 dni w tygodniu było 700, z tego 430 osoby w Niwce, 270 w gminie Bolesław oraz 5201 osób zatrudnionych 3 dni w tygodniu na terenie Zawiercia.

Zasiłki z Funduszu bezrobocia pobierało 3154 osoby, w tem 32 bezrobotnych pracowników umysłowych. Liczba korzystających z zasiłków zmniejszyła się o 1003 osoby.

Życie gospodarcze.

Czy w Polsce powstaną zakłady Forda?

W Warszawie bawił niedawno dyrektor zakładów Forda na Europę w sprawie założenia w Polsce fabryki montażowej samochodów Forda. Sprawa budowy tej fabryki ma być zdecydowana w najbliższych tygodniach i ewentualna budowa miałaby się rozpocząć jeszcze w roku bieżącym.

Przystąpienie do prac dyrektor Carlston uzależnia od kilku bardzo ważnych warunków. Przedewszystkiem miałoby to być odrębne przedsiębiorstwo z udziałem kapitałów polskich p. n. „Polskie Zakłady Forda", w formie spółki akcyjnej. Dyrekcja i inżynierowie byliby cudzoziemcami a pozostały personel urzędniczy i robotnicy — Polacy.

Pozatem jako warunek uruchomienia zakładów wysunęło żądanie obniżenia cła na części i materjały sprowadzane z zagranicznych zakładów Forda oraz udzielenia przedsiębiorstwu ulg podatkowych. Projektowane zakłady obliczone byłyby na produkcję 250 samochodów miesięcznie, przyczem część tej produkcji byłaby przeznaczona na wywóz głównie do Rosji sowieckiej. Według zapewnień dyrektora Carlstona podjęcie produkcji samochodów Forda w Polsce umożliwiłoby znacznie obniżenie dotychczasowych cen samochodów.

Ministerstwo przemysłu i handlu oraz Ministerstwo skarbu, którym przedłożone zostały te propozycje, dotychczas nie dały jeszcze decydującej odpowiedzi.

Mimo mrozów, dobre urodzaje.

Mrozy ubiegłej zimy obudziły poważne obawy wśród naszych rolników o stan zasiewów, tem więcej, że wiosna była bardzo opóźniona i mroźna. Oziminy, zwłaszcza na wschodzie kraju, pożółkły długotrwałe kwietniowe mrozy opóźniły zasiew zbóż jarych: obawiano się, że ziemniaki w kopcach pomarzły i zabraknie ich do sadzenia. Klęska nieurodzaju wisiała w powietrzu.

Tymczasem piękna słoneczna pogoda majowa naprawiła zło. Stan ozimin jest bardzo dobry i zbiory zapowiadają się daleko lepiej, niż w roku ubiegłym. Rozwój ozimin, coprawda nieco spóźniony, ale słońce i deszcz z każdym dniem dopędzają słabą wegetację ozimin. Jeżeli w dalszym ciągu utrzyma się słoneczna pogoda i padać będą częste ciepłe deszcze będziemy mieli w roku bieżącym zbiory tak dobre, jakich rolnicy od lat kilku nie pamiętają.

Kartofle niemal na całym obszarze Polski zostały już zasadzone. W niektórych miejscach już nawet kiełkują. W tej chwili odbywa się gorączkowa praca ogrodniczo-warzywnicza.

Jeżeli chodzi o drzewa owocowe to najlepiej wyszły z opałów silnych mrozów jabłonie i wiśnie. W wielu ogrodach grusze i czereśnie wymarzły. W niektórych miejscach grusze i czereśnie, które uważano za przepadłe zaczynają bardzo powoli wypuszczać listki. Możliwem jest, że niektóre z tych drzew wobec klęski, która spotkała nasze najprostsze od wieków zaklimatyzowane u nas drzewa, spodziewać się należało, że i wyginąć powinny spotykane u nas gatunki egzotyczne. Okazało się jednak, że od mrozów nie ucierpiały tulipanowce, jodła kalifornijska i t. p. gdy obok rosnący polski świerk zmarzł.

Kronika gospodarcza.

NOWA ULGA PODATKOWA. Minister skarbu podpisał w dniu 14 maja r. b. rozporządzenie, zwalniające należności z tytułu podatku od kapitałów i rent od 10-procentowego nadzwyczajnego podatku. Rozporządzenie ministra skarbu brzmi, jak następuje: Nadzwyczajny 10-procent. dodatek do niektórych podatków i opłat stemplowych, nie będzie pobierany do podatku od kapitałów i rent, uiszczonego poczynając od 1 lipca 1929 r. Należności z tytułu podatku od kapitałów i rent, które w dniu 30 czerwca 1929 r. będą stanowiły zaległości, zostaną pobrane po 30-tym czerwca r. 1929, łącznie z nadzwyczajnym 10-procentowym dodatkiem.

ZMNIEJSZENIE SIĘ BEZROBOCIA. Według danych Państwowych urzędów pośrednictwa pracy, tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za okres od 4 do 11 maja włącznie, wykazuje 139.847 bezrobotnych, w tej liczbie 30.615 kobiet. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba zarejestrowanych bezrobotnych zmniejszyła się o 7.966. Bezrobocie zmniejszyło się poważniej w następujących P. U. P. P.: woj. Śląskie o 1865, Biała o 1222, Kraków o 729, pow. Warszawski o 520, Lwów o 475, Łódź o 455, Poznań o 447, Grudziądz o 332, Tczew o 371, Radom o 246, Ostrów o 238, Wilno o 166, Żyrardów o 10, Brześć o 101 etc. Wzrosła natomiast tylko w Nowym - Sączu o 138. Bezrobocie zmniejszyło się wśród robotników budowlanych, wzrosło zaś wśród robotników włókienniczych.

SEZON BUDOWLANY W STOLICY zapowiada się b. słabo. Obecnie pracuje najwyżej około 50 procent robotników, zatrudnionych w roku ubiegłym. Roboty budowlane ograniczają się do budowli, rozpoczętych jeszcze w roku zeszłym, przyczem bardzo wiele z pośród nich nie będzie wykończonych w tym roku. Z budowli rządowych w Warszawie jedynie przy gmachu Banku Gospodarstwa Krajowego trwają roboty w całej pełni. Budowle Ministerstwa poczt i telegrafów, rozpoczęte z takim „rozmachem przez ministra Miedzińskiego, stoją bezczynnie. Z rozpoczęciem nowych budowli wstrzymuje się również skarb. Tak naprzykład niedawno przeprowadzony był przetarg na budowę gmachu dla drukarni państwowej, kosztem 2 i pół miljona złotych, poczem ogłoszono nowy przetarg, ale tylko na wykonanie surowych murów kosztem około miljona złotych. Niewykończone stoją już słynne domy ministra Moraczewskiego, które miano wykończyć i oddać do użytku jeszcze w roku zeszłym.

STOCZNA GDAŃSKA BUDUJE OKRĘTY DLA SOWIETÓW. W tych dniach doszło do porozumienia pomiędzy przedstawicielstwem handlowem Sowietów w Warszawie a stocznią gdańską w sprawie budowy 5 statków w stoczni gdańskiej dla Sowietów. Dwa z pośród statków mają być pasażerskiemi, trzy zaś mieszanemi osobowo-towarowemi. Odpowiednią umowę podpisał szef sowieckiej misji handlowej w Warszawie p. Popow.

Kronika Zawiercia.

Obozy letnie

DLA MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ.

Zawierciański komitet P. W. wprowadza w roku bieżącym nigdzie dotychczas niepraktykowaną inowację. Będą nią obozy letnie przysposobienia wojskowego dla młodzieży robotniczej. Dotychczas z obozów letnich korzysta niemal wyłącznie młodzież szkolna, młodzież robotnicza, niemająca dwumiesięcznego wypoczynku, nie mogła w nich przyjmować udziału.

Abu umożliwić i robotnikom, z których w większej części składa się hufiec P. W. w Zawierciu, zdrowe spędzenie dwutygodniowych urlopów, z inicjatywy przewodniczącego komitetu star. Kowalskiego zastosowano zmianę dotychczas przyjętego typu obozów.

W lasach p. Bauereriza, opodal szosy Lgota — Myszków zostanie rozbity obóz na 120 ludzi, w ciągu 8 tygodni. Członkowie P. W. robotnicy, za porozumieniem komendy hufca z dyrekcjami fabryk, otrzymywać będą urlopy w takich terminach, aby w dwutygodniowych okresach przećwiczyć cały skład około 600 ludzi hufca.

Przez cały czas w obozie będzie obecny komendant P. W. por. Rutkowski wraz z instruktorami. Członków P. W. ten znakomity sposób spędzenia urlopu nic nie będzie kosztował, gdyż otrzymają ubranie, pościel, życie itd. bezpłatnie.

Z pomocą w organizacji obozów pospieszyły fabryki, ofiarowując sienniki, koce, płótno. Fabryka naczyń emaljowanych „Światowid" ofiarowała talerze, miski i kubki dla obozu.

Niewątpliwie członkowie P. W. przyjmą chętny i liczny udział w obozach, które zapewnią im najzdrowsze i najpożyteczniejsze spędzenie urlopów.

× ZABAWA L. O. P. P. Na zebraniu zarządu L. O. P. i P. postanowiono w połowie czerwca zorganizować na cele Ligi zabawę ludową w parku „Bronisławów", połączoną z loterją fantowa i innemi atrakcjami.

× SAMOWOLA W KROMOŁOWIE. Włościanie wsi Kromołów przez kilkadziesiąt lat zrzędu dzierżawili dworskie łąki, należące do p. Arkuszewskiego. W roku bieżącym łąki te wydzierżawiła fabryka „E. Erbe", co nie podobało się włościanom. Wobec tego na drugi dzień około 400 sztuk inwentarza włościan wypędzono na wypas na dworskie łąki. Policja interwenjowała i przywróciwszy poprzedni stan rzeczy — sprawę skierowała na drogę sądową.

× ZA KŁUSOWNICTWO. Wydział karny starostwa Zawierciańskiego ukarał za kłusownictwo i wnykarstwo Franciszka Matyja z Rudnika Wielkiego i Jana Romanka z Zawiercia grzywną po zł. 100 oraz Wincentego Piętę z Choronia grzywną zł. 50

Na zgliszczach

MIASTECZKA IWJE.

Onegdaj spłonęło prawie całe miasteczko Iwje, położone w Wileńszczyźnie. Pożar wybuchł z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem w jednym ze składów i tak gwałtownie rozszerzył się, że w ciągu godziny około 60 domów stanęło w płomieniach. Dzięki okolicznym strażom, które przybyły alarmowane olbrzymią łuną, widoczną w odległości 100 kilometrów, pożar zdołano zlikwidować dopiero nad ranem. Udało się uratować tylko 100 domów. Spaliło się przeszło 400 domów mieszkalnych, nie licząc zabudowań gospodarczych. Na 4.500 mieszkańców około 3 tys. znalazło się bez dachu nad głową. Straty sięgają 15 miljonów złotych. Ogromne straty ponieśli kupcy. Jednemu z kupców ogień strawił żelazo na sumę 540 tys. złotych. Spłonęło dalej 5 wagonów lnu, 500 worków mąki i t. d.

W płomieniach zginęło troje dzieci, a jeden mężczyzna zmarł wskutek odniesionych poparzeń. Kilkanaście osób jest ciężko poparzonych. Obecnie Iwje wygląda jak jedno obozowisko nędzarzy krążących z lamentem dokoła spalonych siedzib.

Jak Sowiety

POWIĘKSZAJĄ SWĄ ARMJĘ?

Jednym ze środków, zmierzających do wzmocnienia sowieckiej potęgi wojennej, jest zaprowadzenie w Rosji obowiązkowego przysposobienia wojskowego młodzieży. Opracowane właśnie przez komisarjat spraw wojskowych przepisy o przysposobieniu wojskowem młodzieży sowieckiej przewidują zorganizowanie specjalnych koszarowych kursów 10-tygodniowych dla młodocianych robotników i komsomolców w wieku od lat 16 do 18 i dla drugiej grupy w wieku od lat 19 do 21. Ilość godzin, przewidziana na cele przysposobienia wojskowego, wynosi w pierwszej grupie 180, w drugiej 420, przyczem nauka wojskowa ma się odbywać we wszystkich formacjach wojskowych

Program kursów przysposobienia wojskowego uwzględnia w znacznej mierze wykłady z dziedziny „nauki politycznej", jako też naukę prowadzenia roboty podziemnej w krajach „burżuazyjnych". Uczestnicy kursów przysposobienia wojskowego otrzymywać będą przez cały czas pobytu w koszarach pensję, odpowiadającą przeciętnym zarobkom w ZSSR., a rodzice specjalne premja.

Nie ulega wątpliwości, że zaprowadzenie obowiązkowego przysposobienia wojskowego dla robotników i komsomolców, powiększa pośrednio siły zbrojne Sowietów, choć oficjalnie stan liczebny armji pozostaje niezmienionym.

Ma-Czong-Dżing, chiński Atylla,

morderca pół miljona ludzi.

W chwili obecnej, kiedy słynny generał Feng, zwany w Chinach „chrześcijańskim generałem" rozpoczął jawną już walkę o władze z Cziang-Kaj-Szekiem, wojska jego mają jeszcze inny kłopot. Oto muszą się uganiać, z jednego kąta prowincji Kwan-Su, położonej w głębi północno-zachodnich Chin, w koniec jej drugi, za nieuchwytnym generałem - bandytą, Ma-Czong-Dżingiem, który na czele 25.000, oddanych sobie na śmierć i życie jeźdźców, tak potrafił sterozyzować całą prowincje, że mieszkańcy jej nie mają odwagi pomagania wskazówkami wojskom chińskim, wysłanym przeciw niemu. A bez wskazówek i przewodników trudno coś zdziałać w takiej dzikiej okolicy.

Co najciekawsze w tej sprawie, że Ma-Czong-Dżing jest obecnie zaledwie 18-letnim chłopcem i przy swojem okrucieństwie i umiejętności utrzymania żelaznej dyscypliny w swoich szeregach, zachował wiele chłopięcych, prawie dziecinnych upodobań.

A okrutnym jest bez miary. Dla niego niczem jest nietylko zabić człowieka, ale też wydać rozkaz spalenia i wytępienia całej wsi, albo szeregu wsi. Wytępił więc ich w ciągu 10 miesięcy, to znaczy odkąd podniósł sztandar buntu w prow. Kwan - Su, tyle, że wedle wiarogodnych obliczeń ofiarą wojsk jego padło bezpośrednio conajmniej 500.000 ludzi, nie licząc tych, którzy z głodu zginęli, po przejściu krwawej szarańczy.

Pewien amerykański misjonarz, mieszkający w mieście Ming-Czau, miał sposobność poznania bliższego tego „Bicza Bożego", jak go w prowincji Kansu nazywają, bo mieszkał czas dłuższy naprzeciwko jego kwatery głównej, kiedy się w Ming-Czau znajdował.

Otóż Ma-Czong-Dżing, okrutny dla ludności miejscowej, okazywał wielką grzeczność dla cudzoziemców, a z dziećmi misjonarza owego spędzał każdą wolną chwilę na grze base-bal, t.j. zwykłą piłkę, podbijaną palestrą.

W ciągu jednej takej gry dano mu znać, że Tybetańczycy zabili kilku członków ego rodziny. Ma-Czong-Dżing wydał natychmiast rozkaz wyruszenia 10.000 swoich jeźdźców, którzy na swoich wspaniałych koniach,. w 47 godzin przejechali 176 kilometrów, przebywając mroźne góry 5.000 metrowej wysokości, a spełniając rozkaz wodza zniszczenia każdej wioski tybetańskiej na swojej dorodze, zrównali ich z ziemią i zamienili w głuche cmentarze, wedle owego misjonarza, aż 143.

Po dokonaniu tej strasznej zemsty, w mniej, niż tydzień, Ma-Czong-Czau i spokojny znów i wesoły stanął na boisku do gry w piłkę z dziećmi misjonarza.

Co jest tajemnicą magicznego wpływu tego pół-dzieciaka na wielotysięczną horde bandytów, tego ani wspomnany misjonarz, ani inne listy z Kau-Su, które donoszą o jego działalności, nie powiadają.

Nazwisko	Marka	Start Paryż (godziny)	Przyjazd Krussa (godziny)	Przyznane miejsca: Kopenhaga Paryż	Przyznane miejsca: Paryż Kopenhaga	Wynik ostateczny
Bruun Nielsen	Ford	wycofany		—	—	—
A. Srensen	Chevrolet	6,44	1,42	5	5	5
Peyron	Delage	4,29	wycofany	3	—	—
J Larsen	Chevrolet	wycofany		—	—	—
Tholstrup	**Ford**	**3,26**	**19,42**	2	1	1
Wittrup	**Ford**	**6,56**	**3,03**	6	6	6
Ernst Olsen	Chandler	wycofany		—	—	—
Verhein	**Ford**	**3,05**	**19,51**	1	2	2
„Mr. Fisk"	Durant	7,04	0,25	7	4	4
Carl Kruse	Chevrolet	wycofany		—	—	—
Prins René	Talbot	4,31	20,16	4	3	3

ARMSTRONG LIVINGSTONE.

Wbrew oczywistości.

PRZEKŁAD AUTORYZOWANY MARJI BOGDANI.

83

— Pięćdziesiąt tysięcy — to niezły kąsek.

— W tym czasie prowadzono wiele robót budowlanych i pieniądze były przeznaczone na wypłaty. Złodziej musiał się o tem dowiedzieć, ponieważ wybrał stosowną chwilę.

— Oczywiście, ale każdy opryszek stara się upatrzyć odpowiedni moment, nikt bowiem nie ma ochoty narażać się napróżno.

Tą uwagą Creighton zakończył rozmowę na ten temat, a Janina też wyczerpała już zapas swoich wspomnień. Nagle przyszedł jej na myśl list, który otrzymała przed chwilą.

— Mam list od Freda Landona z Kalifornji. Sądzę, że pan Horton depeszował do niego w mojem imieniu, a Landon odpisał zaraz pocztą powietrzną.

Creighton skwapliwie sięgnął po list. Janka do tej pory nie wiedziała nic o skradzionych dziesięciu tysiącach, nie mogła zatem ocenić znaczenia tego listu, omawiającego kwestję przedsiębiorstwa naftowego, detektyw jednak ucieszył się, że będzie mógł bliżej wejrzeć w tę sprawę.

Landon zdał sprawę z sytuacji w sposób prosty i przekonywujący. Najpierw wyrażał głęboki żal z powodu nagłej śmierci przyjaciela i przesłał Janinie wyrazy głębokiego współczucia, następnie w krótkich słowach przedstawił stan interesów, które prowadzili na spółkę ze zmarłym. Landon, stary przyjaciel Dicka, człowiek, któremu nieboszczyk ufał w zupełności, namówił go do włożenia pewnej sumy pieniężnej w przedsiębiorstwo, które miało poszukiwać źródeł naftowych. Była to prywatna ekspedycja, mająca naogół nader niewielkie szanse wobec konkurencji wielkich towarzystw, lecz nagle, po roku bezpłodnych wysiłków, szczęście uśmiechnęło się do poszukiwacza. Nabył kawałek ziemi, a Gray dostarczył kilkuset dolarów na nabycie koncesji. Obaj nie mieli pieniędzy, by wiercić szyb na własną rękę, ale energiczny młody człowiek, właściciel kawałka pola, leżącego po środku terytorjów naftowych, zawsze znajdzie chętny posłuch u sfer finansowych.

Landon zawarł doskonałą umowę z wielkiem przedsiębiorstwem, które podjęło się robót ziemnych i obiecało mu ogromny udział w wydobywanej nafcie. Gray i Landon dzielili się pół na pół zyskami i właśnie w danym momencie spodziewali się znacznego wytrysku nafty. Landon pytał, czy Dick zostawił testament i czy spadkobierczyni zaraz zażąda zwrotu owych paruset dolarów, które Dick zaangażował w przedsiębiorstwie na dłuższy okres czasu.

A zatem Dick włożył w ten interes zaledwie paręset dolarów i to przed rokiem! Fakt ten rozstrzygał definitywnie sprawę skradzionych dziesięciu tysięcy tysięcy i stwierdzał, że w każdym razie Gray nie utopił ich w przedsiębiorstwie naftowym. Creighton raz jeszcze powiedział sobie, że złodziej i morderca Graya muszą być jedną i tą samą osobą — wobec czego przestał się interesować listem Landona, oddał go przeto Janinie z uprzejmem podziękowaniem.

— Nie wie pani, co Krech może robić o tej porze? — spytał.

— Nie, nie wiem. Dlaczego pan pyta o to?

— Chciałbym zobaczyć się z nim. Zatelefonuję, aby przyjechał po mnie, lub przysłał samochód.

— Sam przyjedzie, ponieważ dał swemu szoferowi urlop na parę dni. Dlaczego pan chce się z nim zobaczyć? Czy poto, by się wybrać razem na śniadanie?

— Bynajmniej! Czemu pani mnie o to posądza? Ja przecież jestem człowiekiem pracy, a nie smakoszem.

— Proszę mi powiedzieć, czy sprawa posuwa się naprzód? Czy dowiemy się kiedy, kto... kto zabił biednego Dicka? Myślę i myślę o tem bezustanku! Dick nie miał wrogów! Och! Kto to uczynił i dlaczego?

— Dowiemy się o tem panno Janino, bez najmniejszej wątpliwości, — oświadczył detektyw z przekonaniem. — Narazie niech pani kwestję myślenia o tej sprawie mnie pozostawi.

Panienka wstała i tłomacząc się brakiem czasu, pożegnała detektywa. W najbliższym okresie miano otworzyć w Haley Springs nową szkołę, a Janina zgodziła się wziąć udział w tem zadaniu, by znaleźć w pracy rozrywkę i ukojenie. Miała dużo czasu i była tak rozpaczliwie samotna po stracie jedynego brata.

(D. c. n.).

Niesamowite oko
aparatu, który widzi w ciemnościach.

W laboratorjum fizyka angielskiego Bairda, w tych dniach miała miejsce naukowa „premjera", na której byli obecni krajowi i zagraniczni przedstawiciele różnych dziedzin wiedzy.

Celem seansu było zademonstrowanie uczonemu gronu nowego wynalazku Baird'a — „sztucznego oka", czyli aparatu, nazwanego „Noctovisor", a posiadającego zdolność „widzenia" wśród ciemności nocnych i tumanów mgieł. Na sali rozpięty był ekran, jak w kinie, zaś przed nim był ustawiony aparat, o dość osobliwych kształtach, którego soczewki zdawały się patrzeć przez otwarte okno na ogród, gdzie atoli na pozór niczego dostrzec nie było można, gdyż panowały tam głębokie ciemności.

W tem Baird nacisnął na guzik i na płótnie poczęły się pojawiać różne pochwycone przez aparat przedmioty i sceny: drzewa, gazony, ławka z siedzącą na niej, przytuloną do siebie parką i wiele innych ciekawych rzeczy. Słowem niedyskretny „Noctovisor" ujawnił na ekranie wszystko, cokolwiek mu „wpadło w oko". Podczas demonstracji mr. Baird udzielał rzeczowych objaśnień.

Jego przyrząd wysyła w przestrzeń ultra-czerwone promienie niewidziane coprawda dla oka ludzkiego, lecz oddziaływujące na odpowiednio spreparowaną płytę fotograficzną. Projektor jego na wzór reflektora, prześwieca ciemność nocy, a promienie, aczkolwiek dla człowieka niedostrzegalne „odczuwane" są przez fotokomórkę i płytę fotograficzną. Ludzie, mniemający pozostawać pod ochroną ciemności, oświetleni zostają przez ultra-czerwone promienie, nie zdając sobie zgoła z tgo sprawy i nie mając najmniejszego pojęcia o temź że są obserwowani przez argusowe oko „Noctovisora", rzucającego ich obraz na płótno.

„Ładną zabawką" nazwali uczestnicy pokazu wynalazek Baird'a, którego praktyczne znacznie nie wydawało się im zbyt wielkie, wobec faktu, że pole operacyjne aparatu ograniczało się jedynie do najbliższego sąsiedztwa. Natomiast, chcąc pochwycić obrazy przedmiotów, znajdujących się w dalekiej odległości, należało stosować dość żmudną i długotrwałą procedurę wywoływania i utrwalania zdjęcia dokonanego przez niewidzialne promienie. W tymże czasie atoli zdjęcie, n. p. samolotu szybującego nad miastem, mogło już stracić swoją aktualność.

Goście opuszczali pracownię słynnego fizyka angielskiego, pod wrażeniem pewnych — niedomówień... I w rzeczy samej, mr. Baird zademonstrował zgromadzonym tylko, rzec można, pierwszą część swego wynalazku, mianowicie Noctovisor nr. 1, podczas gdy „ciąg dalszy" wynalazku, arcydzieło sztuki technicznej, Noctovisor nr. 2, pozostał tajemnicą laboratoryjną, wiadomą w swych szczegółach jedynie angielskim władzom wojskowym.

Do wiadomości szerszych kół przeniknło tylko, że mr. Baird zdołał stwierdzić, iż mało znane dotąd ultra-czerwone promienie, potrafią dokonywać przeróżnych innych, jeszcze arcyciekawszych sztuczek! Uczonemu angielskiemu udało się połączyć mechanizm projektora z aparatem telewizyjnym, w rezultacie czego ultra-czerwone promienie znalazły drogę w przestworza eteru. Aeroplany, mknące w ciemniach nocnych ponad obłokami, pancerniki nieprzyjacielskie, zbliżające się pod osłoną nocy do wybrzeży, nie ujdą „oka".

Noctovisor nr. 2 jest starannie strzeżoną tajemnicą Anglji. Wszystkie stacje nadbrzeżne zaopatrzone są już w te aparaty, tak, że wyspy Wielkiej Brytanji są poniekąd obręhione ultra-czerwonemi promieniami i poza temi okopami z niewidzialnego świata mogą się czuć bezpiecznie.

Jedna z wizyj przyszłości stała się znów rzeczywistością.

Zamykanie kościołów
W ROSJI SOWIECKIEJ.

W ostatnich czasach bolszewicy z wytężoną energją działają w kierunku zamykania kościołów. W tym celu urządzają manifestacje, zganiając tysiące ludzi, lub zmuszając ich do podpisywania rezolucyj i petycyj o zamykanie kościołów.

W dniu Wielkiejnocy w Mińsku Litewskim urządzono **8-tysięczną manifestację.** Zbiórkę naznaczono w polskim klubie robotniczym im. R. Luksemburg, a stąd w pochodzie, z plakatami: „Żądamy oddania kościoła na potrzeby kulturalne", „Zdobywajmy wiedzę, zwalczajmy religję" i t. p., udano się na pl. Wolności, gdzie zorganizowano wiec. W pochodzie brało udział 12 orkiestr, kolejarze, metalowcy, chemicy, szkoły polskie (!), „polska technika pedagogiczna", komórki bezbożników i in.

W Krzyczewie, gub. Mohylewskiej, zrabowano i zabrano kościół na klub. W dn. 9 kwietnia r. b. banda Rosjan i żydów wpadła do kościoła, łamiąc krzyże, strzelając do obrazów, a po wyrzuceniu do gnojówki utensyljów kościelnych, wołała „niech katolicy zabiorą swego Boga, niech On zmartwychwstanie..."

W Witebsku agitują i zbierają podpisy na zabranie na klub pięknego starożytnego kościoła św. Antoniego. — To samo w Mohylowie n-D.

W Kizyl - Arwacie zabrano kościół wskutek małej liczby katolików w mieście i nieodrestaurowania świątyni

Del-Ka

Niebywała Okazja!

24⁹⁰

10.000 par

damskich pantofelków skórzanych, w najnowszych kolor. i deseniach, po zł. 24⁹⁰ przeznaczyliśmy od dnia 18-go maja do sprzedaży we wszystkich naszych filjach i zastępstwach.

Wielki wybór pończoch i skarpetek.

Poszukuje się dzielnego

TECHNIKA budowlanego i podmajstrzego murarskiego.

Oferty kierować do Administracji „Kurjera Zachodniego" pod „Biuro Budowlane". 2770

SZCZOTKI TOALETOWE

i do domowego użytku bez względnie dobrze zakupisz w Składzie Fabrycz. T-wa

— „SIŁA" —

w Sosnowcu, ul. Kościelna.

2784



Kupowanie kota w worku

Tak głosi przysłowie, jeśli kupuje się coś, czego się nie widzi. Można się przytem samemu oszukać. Dlatego też, Szanowne Panie, piękne opakowanie jakiegoś towaru nie powinno mieć na Was wpływu. Opakowanie jest bardzo kosztowne i stanowi tylko nienadający się do niczego i niepotrzebnie opłacony odpadek. Znane z dobroci mydło „Kołłontay z pralką" nie sprzedaje się nigdy w opakowaniu. Mydło „Kołłontay" przeznaczone jest dla oszczędnych gospodyń domu, które nie wyrzucają grosze na marne, natomiast oglądają i sprawdzają to, co kupują. Przekonajcie się, Szanowne Panie, o aromatycznym zapachu, łagodności i [illegible] pianie pięknego mydła „Kołłontay", a będziecie zdumione, że nawet za niską cenę można otrzymać coś tak doskonałego.

Mydło **KOŁŁONTAY** z pralką

№125.

Złoty medal na Wystawie w Katowicach 1927.
Zastępca: A. M. Redlitz, Będzin, Kołłątaja 34.

GŁÓWNA WYGR. 750.000 ZŁ.

WYCIĄĆ I NAM PRZESŁAĆ

DO NAJSZCZEŚLIWSZEJ KOLEKTURY

E. LICHTENSTEIN i S-KA

WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA 146.

CO DRUGI LOS WYGRYWA — CIĄGNIENIE JUŻ 23 i 24 MAJA

NINIEJSZEM ZAMAWIAM I UPRASZAM O NADESŁANIE MI DO I KL. 19-ej LOTERJI PAŃSTWOWEJ

....	LOSÓW CAŁYCH PO ZŁ.	40.-
....	„ POŁÓWEK „ „	20.-
....	„ ĆWIARTEK „ „	10.-

NALEŻNOŚĆ ZŁ. .... WPŁACĘ PO OTRZYMANIU LOSÓW DO P.K.O. NA № 9374 CZEKIEM NADESŁANYM MI PRZEZ KOLEKTURĘ.

IMIĘ I NAZWISKO ....
DOKŁADNY ADRES ....

OGÓŁEM DO WYGRANIA ZŁ. 28.272.000 ZŁ.

„Kurjer Zachodni"
„Iskra" 2667

OSTRZEŻENIE.

Ostrzegam P. P. Wytwórców wody sodowej, żeby nie brali moich butelek firmowych ze sklepów i nie napełniali ich. Nie chcąc mieć zatargów całokształt butelek opatentowałem w urzędzie M. P. i H. za Nr. 196. Ażeby uniknąć procesów o podszywanie się pod moją firmę proszę p. p. o zgłaszanie każdą ilość butelek z moją firmą, które wymienię u siebie w fabryce na zwyczajne. O ile od dnia 1-go czerwca będzie się nadal pojawiać lemonjada innego fabrykatu w moich butelkach wystąpię na drogę sądową o podszywanie się pod moją firmę i bezprawne używanie moich butelek.

M. CUGLEWSKI
Fabryka Wód Gazowo - Owocowych,
2780 Dąbrowa Górnicza,
ul. Gen. Dąbrowskiego Nr. 1, tel. 2-88.



OSTRZEZENIE.

Chcąc nabyć proszki naszego wyrobu, należy przy kupnie **akcentować**, wyraźnie żądać **oryginalnych** proszków z **„KOGUTKIEM"** Gąseckiego, znanych od lat trzydziestu. — Zwracajcie uwagę i odrzucajcie UPORCZYWIE polecane naśladownictwa w podobnem do naszego opakowania.



JESTEŚ ŁYSY? Kup w składzie aptecznym „RADIO-CAPILL" (balsam, mydło i zioła) wywołujące w 99 wyp. na 100 bujny porost nawet u zupełnie łysych. Przy każdym flakonie liczne kopje podziękowań. Usuniesz łupież momentalnie, oraz grzybek, tłustość, łamliwość, anemję włosów. Żądaj również nowości: Ołówek „AGAWA" do wywabiania PIEGÓW i plam po 3 dniach. Proszek „FALITOL" nadający falistość włosom i trwałe LOKI bez fryzjera. Płyn „RADIO-MAT" przeciw tłustej cerze, czerwon. nosa i WĄGROM (z przyrządem). Kremy bielące, przeciw wyrzutom i zmarszczkom: „TEATRAL" dla cery suchej, „ETERNA" dla tłustej. 2723



MATKI żądajcie w aptekach i drogerjach hygienicznej przysypki dla dzieci **„PUDER DZIDZI"** (z Kogutkiem), utrzymującej ciało dziecka w zdrowiu i czystości.

DZIEŃ SZCZĘŚCIA SIĘ ZBLIZA!

KAŻDY KTO NADEŚLE do Kolektury Loterji Państwowej Nr. 184 w Warszawie, ul. Nalewki 33, swoje imię, rok i miesiąc urodzenia, otrzyma los po cenie nominalnej **do I-ej Klasy 19-j Polskiej Państwowej Loterji,** wybrany zupełnie bezinteresownie przez słynnego **Astrologa Szyllera-Szkolnika** na zasadzie obliczeń kabalistycznych i astrologji po uprzedniem wpłaceniu do P.K.O. za Nr. 16.301 lub też przekazem pocztowym należności za ćwierć losu 10 zł.; pół losu 20 zł., trzy czwarte losu 30 zł., cały los 40 zł. oraz na koszta pocztowe 25 gr. Losy wysyłamy natychmiast po otrzymaniu gotówki.

GŁÓWNA WYGRANA 750.000 ZŁOTYCH.

Co drugi los wygrywa!!

CIĄGNIENIE nastąpi dn. 23 i 24 Maja 1929 r. 2694

O każdej wygranej i stawce zawiadamiamy natychmiast.

UWAGA: Do każdego losu kolektura dołącza podobiznę pana Szyllera-Szkolnika z własnoręcznym potwierdzeniem wybranego przezeń numeru. Ogłoszenie wyciąć i załączyć.



Zakład Rzeźbiarsko-Kamieniarski i Betonowy 2782

Fr. FOCHTMANA

w Dąbrowie Górn. na Redenie dom własny, tel. 1-89.

Wykonywa: Pomniki, figury, grobowce, toczaki do ostrzenia narzędzi, tablice marmurowe, blaty umywalniowe i kontuarowe. Dział betonowy: Rury kanalizacyjne, kręgi studzienne, stopnie mozajkowe, płyty trotuarowe, posadzki i słupy ogrodzeniowe i wszelkie roboty budowlane wchodzące w zakres powyższy. Wykonanie solidne, ceny przystępne, za gotówkę i na raty.



DRUKARNIA PRZEMYSŁOWA

ANTONI MAZURKIEWICZ

(dawniej Drukarnia T-wa „KURJER ZACHODNI")

SOSNOWIEC, UL. DĘBLIŃSKA 1. TELEF. Nr. 73

Wykonuje wszelkie druki dla przemysłu i handlu, broszury, afisze, ulotki, zaproszenia, dyplomy, bilety wizytowe i t. p. Oprawa dzieł i książek od skromnej do wykwint., podklejanie map płótnem i t.p.

Wykonanie sumienne. — Ceny konkurencyjne. Dostawa terminowa.

KUPNO i SPRZEDAŻ

Truskawki prawie darmo 2 zł. setka, maliny. byliny. Zawiercie, Zielona 1. 2785

Jest do sprzedania gramofon i petefon w dobrym stanie z płytami. Wiadomość: Będzin ul. Krakowska 7, Flasiński. 2786

Parcela 1416 mtr. kw. w Bystrej przy stacji do sprzedania. Wiadomość w fabryce Sosnowiec, Leszno 5—Łabuz. 2744

2 samochody 4-ro osobowe „Forda" na chodzie w dobrym stanie okazyjnie do sprzedania. Zgłoszenia Sosnowiec, Zygmunta 5. 2771

Okazyjnie pianino czarne bardzo dobrze utrzymane sprzedam tanio. Sosnowiec, Dworska 4, Cwięk. 2763

Pianino czarne w dobrym stanie sprzedam tanio. Sosnowiec, Sielecka 6, Gałka. 2764

Do sprzedania powóz, wolant, stół szklany, szafka do gabinetu lekarskiego. Sosnowiec, Rudna 6. parter od 3 popoł. 2760-2

Maszynę do szycia i haftu bębenkową i gabinetową z czterema szufladami i Singera bębenkową mało używaną sprzedam zaraz bardzo tanio i na dogodnych warunkach i czółenkową za 120 zł. Haftu nauczę. Sosnowiec, Narutowicza 20 w Targu Sieleckim, Harlak. 2769

Kupię rower damski używany tylko w dobrym stanie. Zgłoszenia z ceną do Administracji pod „Rower". 2751

Plac frontowy w śródmieściu bardzo tanio do sprzedania. Wiadomość H. Rozynes, Zawiercie, ul. Pogorzelska 4. 2653-2

Tartak w Dąbrowie Górniczej ul. Wałowa 10, tel. 1-12, poleca po cenach zniżonych trociny. Do czasu wyczerpania zapasów do każdych kupionych pięciu fur dodaje się jedną furę trocin darmo. 2632-4

Poszukuje się mało używanego parowozu siły 50 KM. na tor rozpiętości 600 mm. Oferty kierować do Administracji pod „Parowóz" 2755-3

Dom 1 piętrowy 12 ubikacji w Pogoni przy ul. Rysiej 5 do sprzedania. Warunki do omówienia z właścicielem. 2673--3

Kupię lornetkę polową Zeissa. Lolonja Fitznera, Bogucki. 2701-2

Okazyjnie do sprzedania na letnisko bajeczna parcela, między Łazami a Ząbkowicami, 35 mórg ziemi z zagajnikiem, prądem i wodą. Wiadomość: Sosnowiec, Stefan Karliński, ulica Konrada Nr. 1. 2705-4

Sprzedaż kafli i piece kaflowe najtaniej i na dogodnych warunkach buduje L. Frajcar, Sosnowiec, ul. Szklanna, tel. 10-09, 2719-15

POSADY i PRACE

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowo - korespondencyjne profesora Sekułowicza. Warszawa Żórawia, 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, — angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 2400-13

Potrzebny furman od zaraz, obznajmiony z rozwózką nafty. F. Klepfisz, Sosnowiec, Kościelna 10. 1775-2

Uczniów uczciwych, pracowitych i energicznych przyjmę na praktykę do Zakładu Portretowego. Kandydaci muszą posiadać dobre świadectwa szkolne oraz duży talent i zamiłowanie do rysunków. Po skończeniu praktyki stała duża gaża, zagwarantowana. Zgłaszać sią od 3 — 4 we wtorek. Lazar, Piłsudskiego 14. 2788

Spólnika z kapitałem poszukuję do kopalni rudy żelaznej i fabryki szamotu, względnie sprzedam szamociarnię. Warunki eksploatacji bardzo korzystne. Zgłoszenia nadsyłać: poczta Będzin, skrytka pocztowa 117. 2703-2

Potrzebny chłopiec do Biura firmy H. Czechowski, Sosnowiec. 2746-2

Potrzebna panienka do pomocy biurowej. Oferty składać do Administracji „Kurjera Zachodniego" sub. F.K. 2776-2

LOKALE

Sklep z mieszkaniem nadający się na każdy interes w dobrym punkcie wynajmę. Sosnowiec, Stara 8.

Wynajmę od 15 czerwca mieszkanie składające się z 3 dużych pokoi, 1 małego dla służącej, kuchni i dużego przedpokoju na 1 piętrze. Adres: Sosnowiec 2 (dawniej Milowice) ulica Kapliczna Nr. 7. 2708-2

Pokój umeblowany do wynajęcia. Marjacka 8 parter. 2787

3—4 pokojowe mieszkanie w Debrowie, Będzinie lub Sosnowcu od lipca ewentualnie września. Oferty pod Inżynier do Administracji K. Z. e749-2

Dwa umeblowane pokoje w śródmieściu z telefonem zaraz do wynajęcia na biuro. Wiadomość telefon Nr. 133 2731-3

Bogactwo i szczęście

Osiągniesz, kupując los w najszczęśliwszej kolekturze

W.KAFTAL i Ska

Katowice, ul. św. Jana 16.

Oddziały: Król. Huta, ulica Wolności 26.
Bielsko, Wzgórze 21.

CIĄGNIENIE I-szej KLASY 19-tej LOTERJI PAŃSTWOWEJ

odbędzie się już 23 i 24 maja.

Główna wygrana: 2455

Złotych 750.000 Złotych

CENY LOSÓW: cały zł. 40.—, połówka zł. 20.—, ćwiartka zł. 10.

Zamów natychmiast! Zamów natychmiast!

W tem miejscu wyciąć i przesłać nam w kopercie.

Do firmy W. Kaftal i S-ka, Katowice, św. Jana 16. K. Z.

Niniejszem zamawiam ——— całych losów po Zł. 40, ——— połówek po Zł. 20, ——— ćwiartek po zł. 10. — Należytość złotych ——— uiszczę natychmiast po otrzymaniu losów blankietem nadawczym P. K. O. 304.761 przez firmę załączonym.

Imię i nazwisko: ———

Dokładny adres: ———

RÓŻNE

Jest do wydzierżawieaia grunt nadający się pod ogród, rozmiar 120 prętów kwadratowych, na Pogoni róg ul. Orlej obok Żeromskiego. Adres poda Administracja. 2777-2

Otomany, kozetki, materace najtaniej kupić gotówką—ratami. Specjalność klubowe garnitury. Dekoracja wewnętrzna pokoi. Zakład Tapicersko - Dekoracyjny Tomczyk, 1 Maja 14 Sosnowiec. 2773

Kursy kroju, szycia, krawieczyzny, bielizny, haftu ręcznego, maszynowego, Zapisy przyjmuje Sosnowiec, Kołłątaja 11 Nowakowska. 2762

1000-ce szoferów otrzymało posady ukończywszy najlepsze **Kursy Samochodowe Z. Józefowicza, pod zarządem S. Kosturkiewicza, Kraków, ulica Florjańska 28 tel. 1416.** Największe szkolne garaże i warsztaty, gdzie szkolą najwybitniejsi w Polsce instruktorzy. Zamiejscowym wolne mieszkania. Wpisy codziennie. Gwarantujemy za fachowe wyszkolenie. Piszcie o prospekty. 2733-3

Bezpłatnie!
Napisz imię, nazwisko, miesiąc urodzenia, otrzymasz darmo określenie charakteru, zdolności, przeznaczenia. Warszawa, Redakcja „Wiedza Tajemna". Załączyć znaczek pocztowy na przesyłkę. 2397-4

Otomany, kozetki, materace, leżaki, hamaki, meble ogrodowe, krzesła. Sosnowiec, Modrzejowska 12. 2753-2

Do egzaminów i repetycyj można bez pomocy korepetytora być dobrze przysposobionym, używając podręczników, ułatwiających naukę Wydawnictwa Wajnera; Katalog z książką gratisową wysyła Wydawnictwo „Pomoc Szkolna", Wajnera, Warszawa, Bielańska 5-81. 2180-5

Tysiące chorych na katar żołądka, wzdęcia, kurcze, bóle, niestrawność, brak apetytu, ogólne osłabienie, odzyskało zdrowie używając zioła sławnego na cały świat Dr. Dietla, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej. Adres: Liszki—Apteka. 2705-3

Pasy nadające kształtom modną wysmukłą linję i lecznicze od 10 zł. Sosnowiec, Dęblińska 11 „Rozalja" 2732-2

GŁUCHAWI

Aparacik inż. Suchorzyńskiego

(sztuczny bębenek)

dawał w licznych nawet b. ciężkich wypadkach poprawę słuchu, Bezpłatne informacje i przyjmuje zamówienia B Stiasny, Warszawa, ul. Koszykowa Nr. 39 m. 2 2748

WŁOSOW

wypadanie, łupież, łysienie usuwa „Esencja Chinowo-Chmielowa" i „Mydło Chinowo-Chmielowe" (z Kogutkiem) Sprzedają apteki i składy apteczne. Główny skład, Apteka Gaseckiego ul. Freta Nr. 16. 5277

KINO „ZAGŁĘBIE" dawniej Kino-Teatr „Udziałowy"

Dziś ostatni dzień! Wielki film w 12 [illegible]

„BRUDNE PIENIĄDZE"

W rolach tytułowych **Genjalna Chinka ANNA MAY WONG, Henryk George i A. Schlettow.**

Jutro! „Pat i Patachon" jako pasażerowie na gapę.

KINO SFINKS

Od piątku 17-go do 19-go maja r. b. włącznie

ZEMSTA MULATA

dramat w 9 aktach. W rolach głównych BETTY BRONSON i FRED KOHLER z pamiętnego obrazu „LUDZIE PODZIEMNI".

Nad program: Proszę się uśmiechnąć wesoła komedja w 2-ch aktach.

ANONS! Od 20-go maja r. b. **Władca Zwierząt** dramat sensacyjny.

Kino „WAWEL" *Sielce — obok kościoła.*

Dziś ostatni dzień!

HAROLD LLOYD „TAM, GDZIE PIEPRZ ROŚNIE" 14 aktów śmiechu.

JUTRO DNIA 20 MAJA PATiPATACHON FILM P. T. „DON KISZOT"

KINO-TEATR „UCIECHA" Dąbrowa Górn., 3 Maja 14 tel. 3-01.

Wielki urozmaicony świąteczny program!!! TYLKO 1 DZIEŃ!!! Niedziela 19 maja 1929 r. Najweselszy komik świata **BUSTER KEATON** przedstawi się w jubileuszowej swej kreacji jako **„SPORTOWIEC z MIŁOŚCI"** **Smiech, humor, satyra.**

Poniedziałek 20 maja r. b. i dni następne „CHICAGO" **Potężny dramat obyczajowy ilustrujący niepohamowaną żądze sensacji i sławy współczesnych kobiet. Film zrealizowany przez króla reżyserów Cecila B. de Mille'a.**

„Drukowano farbą rotacyjną Fabryki Farb Drukarskich „Pigment" Sp. Akc. w Warszawie"

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadom.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73. | Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7. DĄBROWA, Sobieskiego 8, telef. 1-25. | ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

Wydawca i redaktor nacz.: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu. Piłsudskiego 4. Redaktor odpowiedzialny: HENRYK STRYJEWSKI.